

dziennik

W SCHODNI

CZWARTEK 9 STYCZNIA 2020 r.



Mistrz dla hospicjum

GEST 3,5 tys. zł na rzecz Lubelskiego Hospicjum dla Dzieci im. Małego Księcia przekazał wczoraj mistrz Polski w kickboxingu Grzegorz Adamczyk

STRONA 3

Obywatelu, będzie po nowemu

LUBLIN Jeszcze w styczniu zatwierdzone mają być nowe zasady budżetu obywatelskiego

STRONA 5

Im nie zeszło, ty możesz tanio zjeść



LUBLIN W kilku restauracjach i barach można już zamawiać nie sprzedane posiłki przez aplikację, która pomaga walczyć z marnowaniem żywności

STRONA 6

Martwią się o los łabędzi



RADZYŃ PODLASKI Mieszkanca miasta martwi się o łabędzie zamieszkujące stawy przy pałacu Potockich.

– Jeden z ptaków wtargnął na ulicę – opowiada pani Beata

STRONA 7

Stoją w kolejkach. Niepotrzebnie

PARADOKS Kierowcy okupują wydziały komunikacji, aby jak najszybciej zarejestrować swoje nowe samochody. Stoją w długich kolejkach, bo boją się kar. Nie wiedzą, że nowe przepisy grudniowych zakupów nie dotyczą. A urzędnicy nie wyprowadzają ich z błędu

Patryk Pytlak

Od początku roku wydziały komunikacji w urzędach miastach i starostwach przeżywają prawdziwe obłężenie.

– Stoję w kolejce już trzecią godzinę – usłyszeliśmy od jednego z kierowców, który czekał na korytarzu Wydziału Komunikacji w Starostwie Powiatowym w Lublinie (na zdjęciu). Inni opowiadali, że ich znajomi przyjeżdżali o 4 rano, a kolejka już stała.

– Rejestruje kolejny samochód i pierwszy raz spotykam się z sytuacją, że w wydziale komunikacji są takie kolejki. Nigdy ich nie było – dodaje inny z niezadowolonych kierowców.

Kierowcy, z którymi rozmawialiśmy wczoraj, jednogłośnie mówili o tym, że stoją w kolejce, bo boją się kar. Te od 1 stycznia grożą tym, którzy nie zarejestrują nowego auta w ciągu 30 dni. – Nie mam zamiaru płacić tysięcy złotych – stwierdza jeden z czekających na korytarzach starostwa.

Jak się jednak okazuje, tym którzy kupili auta w 2019 r. żadne kary nie grożą.

– Nowe przepisy dotyczą tylko kierowców, którzy kupili pojazd w 2020 roku – wyja-



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

śnia Janusz Strus, Naczelnik Wydziału Komunikacji Dróg i Transportu w Starostwie Powiatowym w Łukowie. Pierwszych kar za opieszałość (w wysokości od 200 do 1000 zł) możemy się więc spodziewać najwcześniej w lutym.

31 grudnia na stronie powiatu łukowskiego pojawił się w tej sprawie komunikat. „Mieszkańcy Powiatu Łukowskiego, którzy obiegają wydział komunikacji w obawie o nałożenie kary za niezarejestrowanie pojazdu do 31

grudnia br., mogą odetchnąć z ulgą. Departament Transportu Drogowego Ministerstwa Infrastruktury poinformował wydziały komunikacji, że kary za niedopełnienie obowiązku rejestracji pojazdu nie będą miały zastosowania do czynności sprzed wejścia w życie nowych przepisów” – czytamy.

W Łukowie kolejek nie ma. W przeciwieństwie do Lublina, gdzie na korytarzach starostwa kłębi się tłum. Według naczelnika

Wydziału Komunikacji, Transportu i Drogownictwa Starostwie Powiatowym w Lublinie, podobna sytuacja jak dziś jest co roku.

– Co roku najczęściej samochodów jest rejestrowanych na początku roku. Głównie przez to, że Polacy przyjeżdżają zza granicy na święta i chcą uregulować wszystkie sprawy. Rejestrowane są pojazdy zakupione w związku wyprzedzającymi rocznika – tłumaczy Krzysztof Kozieł.

Janusz Strus dodaje, że obowiązek rejestracji w terminie do 30 dni istniał od dawna. Jego zdaniem, to dobrze, że wreszcie został uregulowany karnie. – To bardzo dobre rozwiązanie, gdyż status samochodu nie ulegnie zmianie, a kierowcy zaczną przestrzegać przepisów – stwierdza.

W przypadku aut kupionych w Polsce nowa regulacja nie obowiązuje – takich aut nie trzeba rejestrować w ciągu 30 dni. Wystarczy tylko zgłosić fakt nabycia pojazdu do starostwa.

W Urzędzie Miasta Lublin w kolejce do rejestracji pojazdu wczoraj w południe stało 39 osób. – Ruch jest, ale obłężenia nie ma. Radzimy sobie – mówi Dariusz Bogusz, dyrektor wydziału. – Znaczenie więcej ludzi było przed świętami i przed końcem roku.

Bogusz dodaje, że interesanci przychodzący pod koniec grudnia byli przekonani, że dotyczących już nowe prawo grożące karą za niezarejestrowanie pojazdu w ciągu 30 dni od zakupu.

– Wynikało to z niezrozumienia przepisów – zastrzega dyrektor. – Przepisy mówiące o karach w wysokości od 200 do 1000 zł dotyczą osób, które zawarły umowę po 1 stycznia 2020 r. **(DRS)**

Nieudane egzorcyzmy w białźnie na mrozie

CHEŁM Zobaczyli diabła i w samej białźnie uciekli z domu. Parę rozebranych 20-latków ze świętymi obrazkami w dłoniach zabrali z drogi policjanci.

To miała być część egzorcyzmu – tak przynajmniej tłumaczyło rodzeństwo mieszkające pod Chełmem fakt, że oboje wybiegli z domu bez ubrań. Mieli za to krzyżki i święte obrazki, którymi zamierzali wypędzić z domu diabła. Mogło skończyć się tragicznie, bo 7 stycznia o świcie temperatura spadła do kilku stopni poniżej zera.

– Patrol policji zauważył 20-latków, jak się później okazało – brata z siostrą, na drodze na obrzeżach

miasta. Mundurowych zaskoczył brak wierzchnich ubrań – uslyszeliśmy się w chełmskiej komendzie policji. – Rodzeństwo twierdziło, że ich dom opanował diabeł i tego dnia odbędzie się egzorcyzm.

Szybko wezwano na pomoc ratowników, bo zachodziła obawa o zdrowie 20-latków. Z ich relacji wynikało, że mieszkali wiele kilka kilometrów od miejsca, gdzie ich odnaleziono.

Karetka zabrała brata i siostrę do szpitala. Przy okazji wyszło na jaw, że na kłopoty z diabłem zaczęli się uskarżać dopiero po sylwestrowej zabawie.

Teraz, zamiast egzorcyzmy, zajmą się nimi lekarze. **(WZ)**

Groźnego wirusa roznoszą ptaki i ludzie

Znaleziony w Starym Uścimowie (powiat lubartowski) martwy jastrząb był zakażony wirusem ptasiej grypy. Nie wykluczone więc, że dziesiątkującą fermę drobiu chorobę przywlokł do wsi dzikie ptaki.

Podlego jastrzębia znaleziono w pobliżu domów w Starym Uścimowie, gdzie do tej pory zostało potwierdzonych sześć ognisk zjadliwej grypy ptaków. Badanie w Państwowym Instytucie Weterynaryjnym w Puławach wykazało, że dziki ptak również był zakażony wirusem H5N8.

To pierwszy przypadek w Lubelskiem tej zakaźnej choroby wśród dzikich ptaków.

– Prawdopodobnie mamy dowód, na to, że wirus znaj-

duje się w środowisku dzikich ptaków – stwierdza Paweł Piotrowski, lubelski wojewódzki lekarz weterynarii.

We wsi, gdzie choroba dotknęła duże fermy indyków, nie mają już w ogóle domowego ptactwa.

– Drób z ognisk i gospodarstw kontaktowych został przewieziony do zakładu utylizacyjnego. W sumie to ok. 127 tysięcy sztuk – informuje Piotrowski.

Poza powiatem lubartowskim ogniska ptasiej grypy potwierdzono też w powiecie krasnostawskim. Do Wólki Orłowskiej (gmina Izbica) wirusa nie zawlekły jednak dzikie ptaki, a człowiek. Padłymi indykami z fermy w Starym Uścimowie nakarmiono bowiem hodowlane lisz.



W Starym Uścimowie zagazowano już 27 tysięcy sztuk drobiu

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI / ARCHIWUM

– To było 7,5 tony padliny. Transport na fermę lisów został dostarczony z 27 na 28 grudnia 2019 r. – mówi Małgorzata Kalinowska, powiatowy

wy lekarz weterynarii w Krasnymstawie.

Służby weterynaryjne powiadomił sam właściciel lisów, który usłyszał o chorobie wykrytej w powiecie lubartowskim.

Postępowanie w tej sprawie prowadzi policja i Prokuratura Rejonowa w Zamościu. **(AA)**

Mniej chrztów, mniej ślubów

KOŚCIÓŁ Ani wiernych znacząco nie przybyło, ani ich znacząco nie ubyło. Instytut Statystyki Kościoła Katolickiego poinformował, że „praktyki religijne Polaków są na stałym poziomie”. W parafiach archidiecezji lubelskiej i diecezji zamojsko-lubaczowskiej mniej było ślubów i chrztów

Z przeprowadzonych badań wynika, że w 2018 r., jeśli chodzi o obecność na niedzielnych mszach i liczbę osób przystępujących do Komunii Świętej, nie zostały zaobserwowane istotne zmiany – podkreślał na konferencji prasowej ks. dr Wojciech Sadłoń, dyrektor ISKK. – Niewielkie różnice, w porównaniu z poprzednim rokiem, są na granicy błędu statystycznego. Dlatego nie mogą być one podstawą do wyciągania wniosków co do ewentualnego spadku lub wzrostu. Można twierdzić, że praktyki religijne katolików w Polsce są na stałym poziomie – akcentował duchowny.

Zaprezentowany we wtorek w Warszawie Rocznik



Statystyczny Kościoła katolickiego w Polsce „Annu-

arium Statisticum Ecclesiae in Polonia AD 2020” zawiera

wyniki badań ISKK, które zostały przeprowadzone

w ub. r., ale dotyczą 2018 r. Wówczas to w niedzielnej mszy św. uczestniczyło 38,2 proc. zobowiązanych katolików (w 2017 roku było to 38,3 proc.), a 17,3 proc. przystępowało do Komunii Świętej (w 2017 roku – 17 proc.).

Dokument zawiera również szczegółowe dane dotyczące poszczególnych diecezji. W lubelskiej wskaźniki te są na poziomie – 38,3 proc. oraz na macierzyńskim, płacili wyższe składki na ubezpieczenie. Jak tłumaczą, miały do tego prawo, bo nie ma żadnego przepisu, który by tego zabraniał. Tymczasem teraz urzędnicy ZUS żądają zwrotu wypłaconych pieniędzy. ZUS kwestionuje decyzje, które sam wcześniej wydał, a zwrot naliczany jest nawet z kilku lat wstecz.

ściółach) modliło się 71,3 proc. zobowiązanych katolików, a Komunię Św. przyjęło 26,9 proc.

W porównaniu 2018 do 2017 r. w archidiecezji lubelskiej było mniej chrztów (11 383 - o 1044 mniej niż w 2017 r.). W diecezji zamojsko-lubaczowskiej różnica między latami wynosi 80 (w 2018 r. - 4 946, a w 2017 r. - 4 866).

W przypadku ślubów niewielki wzrost odnotowano w diecezji zamojskiej, na terenie której kapłani udzielili sakramentu małżeństwa 2 191 parom (o 25 więcej niż w 2017 r.), natomiast w archidiecezji lubelskiej liczba ślubów nieco spadła – w 2018 r. było 4 463, a w 2017 r. – 4 516 (53 mniej). (AA)

Matki kontra ZUS. Hasła na choinkach

PROTEST „Jestem matką – protestuję, nie ma mnie tu – bo pracuję, właśnie ZUS mnie kontroluje”, „Cała Unia się z was śmieje” – banery z taką treścią wczoraj rano zawisły na drzewach w pobliżu budynku ZUS w Lublinie. To jednodniowa akcja Ruchu Społecznego Kobiety na Działalności Gospodarczej kontra ZUS. Podobne treści kobiety wywiesiły przed siedzibami ZUS w innych miastach.

– To niemy protest. Pracujemy i nie mamy czasu na to, żeby zorganizować pikietę, w której mogłybyśmy uczestniczyć. Jednocześnie chcemy zwrócić uwagę rządu i społeczeństwa na problem, który dotyczy już setek pracujących matek w całym kraju – mówi pani Agata z Lublina.

Pani Agata to jedna z lublinianek należących do ruchu społecznego Kobiety na Działalności Gospodarczej kontra ZUS. 8 marca kobiety zapowiadają ogólnopolski protest w Warszawie.



Banery przy ul. Zana wisiały zaledwie kilka godzin

FOT. ALARM 24

O tej sprawie pisaliśmy kilkakrotnie. Nawet kilkaset tysięcy złotych mają zwrócić właścicielki firm m.in. z województwa lubelskiego po kontrolach ZUS. Zdaniem

urzędników korzystały ze świadczeń, które im się nie należały.

W całym kraju takich spraw są już setki. Chodzi o kobiety, które prowadzą lub prowadziły działal-

ność gospodarczą. Żeby korzystać z wyższych świadczeń np. w czasie ciąży (na zwolnieniu lekarskim) oraz na macierzyńskim, płaciły wyższe składki na ubezpieczenie. Jak tłumaczą, miały do tego prawo, bo nie ma żadnego przepisu, który by tego zabraniał. Tymczasem teraz urzędnicy ZUS żądają zwrotu wypłaconych pieniędzy. ZUS kwestionuje decyzje, które sam wcześniej wydał, a zwrot naliczany jest nawet z kilku lat wstecz.

– ZUS stoi na straży środków wszystkich ubezpieczonych i ma obowiązek zadbać o to, by świadczenia trafiły tylko do osób uprawnionych. Dlatego zgodnie z prawem musi wyjaśnić każdy budzący wątpliwości przypadek – komentuje Małgorzata Korba, rzecznik ZUS w woj. lubelskim. I tłumaczy, że czasami działalność gospodarcza okazuje się być fikcją, która prowadzi do bezprawnego zgłoszenia do ubezpieczeń, a następnie do wypłaty nienależnych świadczeń.

– Zdarzają się przypadki zawy-

żania wynagrodzenia lub podnoszenia podstawy wymiaru składek z działalności gospodarczej do maksimum bez żadnego poparcia w rzeczywistych przychodach – podkreśla Korba.

Dodaje, że w pierwszej połowie 2019 w całym kraju było 765 przypadków, gdy ZUS stwierdził, że osoba prowadząca działalność gospodarczą w rzeczywistości nie podlega ubezpieczeniom.

Rocznie ZUS wypłaca ponad 5,5 mln zasiłków.

Banery przy ul. Zana wisiały zaledwie kilka godzin. Około południa leżały już przy drzewie zwinięte w rulon.

– Żeby umieszczać jakiekolwiek materiały na obiektach lub terenie należącym do ZUS, trzeba mieć na to naszą zgodę. W Lublinie panie od razu wywiesiły transparenty poza naszym terenem, dlatego nie musieliśmy nawet prosić o ich przeniesienie – mówi Korba. Rzecznika zapewnia też, że nie zdjęli ich pracownicy ZUS.

KATARZYNA PRUS

W szkołach trwają małe wakacje. 37 dni wolnego

EDUKACJA Po świętach uczniowie wrócili do szkół. Wielu jednak tylko teoretycznie. Część przekonała rodziców, że czterodniowa nieobecność pozwoli im na lepszy, bo znacznie dłuższy wypoczynek. Dzięki zwolnieniu od mamy lub taty będą mieli ponad miesiąc wolnego.

Obecny rok szkolny nie rozpoczyna nadmiarem długich weekendów. Dłuż-

sze wolne w szkołach przyniósł dopiero grudzień. Ostatni raz uczniowie poszli na lekcje 20 grudnia. Do nauki mogli wrócić już 2 stycznia, ale większość dyrektorów korzystając ze swoich uprawnień dała im dwa dodatkowe dni wolne przed świętem Trzech Króli. Uczniowie powinni więc ponownie zasiąść w ławkach we wtorek. Ale nie wszyscy do szkół dotarli.

– Zostały cztery dni nauki przed feriami. Wiadomo, że w tym czasie nic nie będzie się w szkole dziać. Prawie wszystkie stopnie na pierwszy semestr są już wystawione – mówi mama siódmo-klasisty z Lublina. – Pozwoliłam synowi zostać w domu. Niech wypoczywa. Musi naładować akumulatory, a dzięki moim ustępstwom będzie miał aż 37 dni wolnego ciągiem. Przyznam się, że sama mu zazdroszczę.

Nasza rozmówczyni nie jest jedynym rodzicem, który podjął taką decyzję.

– Córka poszła do szkoły we wtorek, ale od środy ma wolne – mówi inny rodzic, który zadzwonił do naszej redakcji po południu, żeby opowiedzieć o sytuacji w szkole przed feriami. – W jej klasie było wczoraj 6 osób. Na większości lekcji oglądali filmy. To strata czasu. Lepiej już niech posiedzi w domu.

Jednak nie wszędzie tak jest. – Większość uczniów jest w szkole, pracujemy normalnie. Dla niektórych to ostatnia szansa na poprawienie stopni na semestr, bo te muszą być wystawione do najbliższego piątku – mówi Cezary Jacek Furtak, dyrektor Zespołu Szkół Ogólnokształcących nr 2 w Lublinie.

– Niektórzy rzeczywiście przedłużyli sobie wolne – śmieje się Tadeusz Szydłowski, dyrektor Szkoły

Podstawowej nr 10 im. Henryka Sienkiewicza w Lublinie. – Reszta jednak pracuje. Mimo że to tylko cztery dni, to warto ten czas wykorzystać. Zakładając jednak, że nie wszyscy rodzice będą podzielać to zdanie, przedłużyliśmy wystawianie ocen aż do 31 stycznia. Dzięki temu ci, którzy będą chcieli je poprawić, będą mogli to zrobić jeszcze po feriach. Nowy semestr rozpocznie się 3 lutego.

AGNIESZKA KASPERSKA

Adres: www.dziennikwschodni.pl
Sekretariat: tel. 81 46 26 800, fax 81 46 26 801,
e-mail: redakcja@dziennikwschodni.pl
Redaktor naczelny: Krzysztof Wiejak,
tel. 81 46 26 802,
e-mail: wiejak@dziennikwschodni.pl
Wydawcy: Agnieszka Mazuś, tel. 81 46 26 824,
e-mail: mazus@dziennikwschodni.pl,
Jerzy Szubiela, tel. 81 46 26 806, e-mail:
szubiela@dziennikwschodni.pl

Dział miejski: Kierownik Agnieszka Dybek,
tel. 81 46 26 864, e-mail:
dybek@dziennikwschodni.pl
Dział on-line: Kierownik Paweł Buczkowski,
tel. 81 46 26 810,
e-mail: buczkowski@dziennikwschodni.pl
Dział sportowy: Kierownik Jarosław Klukowski,
tel. 81 46 26 825,
e-mail: klukowski@dziennikwschodni.pl
Biała Podlaska: Ewelina Burda, tel. 697 770 372,
e-mail: burda@dziennikwschodni.pl

Chelm: Jacek Barczyński, tel. 697 770 407,
e-mail: barczynski@dziennikwschodni.pl
Biuro Reklamy: Anna Sztal, tel. 81 46 26 970,
e-mail: anna.sztal@dziennikwschodni.pl
Ogłoszenia: 81 46 26 820, 81 46 26 966, fax
81 46 26 988, 81 46 26 801,
e-mail: reklama@dziennikwschodni.pl, oferta@
dziennikwschodni.pl
Adres: Krakowskie Przedmieście 54 (II piętro),
20-002 Lublin

Terenowe oddziały:
Biała Podlaska 691 770 019,
Chelm 697 770 393,
Puławy 697 770 404,
Zamość 697 770 355, fax 81 46 26 988.

Druk: AGORA S.A.

WYDAWCA:
Comer Media Sp. z o.o.
Krakowskie Przedmieście 54, 20-002 Lublin

Siedziba redakcji: Krakowskie Przedmieście 54
(II piętro) 20-002 Lublin.

Mistrz Polski dla hospicjum



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

GEST 3,5 tys. zł na rzecz Lubelskiego Hospicjum dla Dzieci im. Małego Księcia przekazał wczoraj mistrz Polski w kickboxingu Grzegorz Adamczyk. To jego honorarium za walkę o pas zawodowego mistrza Polski, którą wygrał z Grzegorzem Chałubińskim 21 grudnia 2019 w lubelskiej hali Globus.

– Zdaję sobie sprawę, że to kropla w morzu potrzeb, ale nawet takim gestem chcę pokazać, że pomoc może każdy. Wielu ludzi nie ma świadomości, że obok nich rozgrywa się tragedia, że jest świat równoległy, w którym dzieci chorują i umierają

– mówi Grzegorz Adamczyk. – Jestem sportowcem od 36 lat, sporty walki mnie ukształtowały. Wiem jak ciężko jest coś osiągnąć. Podopieczni hospicjum nie mają takiej szansy, los nie dał im wyboru. Dlatego tym bardziej potrzebują wsparcia. To wsparcie dla nich i dla całej rodziny, bo gdy choruje dziecko, choruje cała rodzina.

Działalność lubelskiego hospicjum w 40 proc. jest finansowana z NFZ. 60 proc. to środki przekazane przez darczyńców i z 1 procenta podatku. Miesięcznie hospicjum potrzebuje ok. pół mln zł. **(KP)**

Nudny, ale uzbrojony

68-latek z Lublina trafił do aresztu po tym, jak miał grozić rewolwerem swoim znajomym. Kolejny prosili go, by wyszedł z imprezy, bo zrobił się „nudny”. Wtedy mężczyzna wpadł we wściekłość.

Do zdarzenia doszło we wtorek na imprezie w jednym z mieszkań w Lublinie. Uczestnicy spotkania nie chcieli już rozmawiać z 68-latką, ponieważ „zrobił się uciążliwy i nudny”. Prosił go, żeby wyszedł. Mężczyzna nie zamierzał jednak opuszczać mieszkania.

– W pewnym momencie miał wyciągnąć rewolwer, którym zaczął spokojnie kręcić na palcu, nie reagując na wezwania właściciela mieszkania – relacjonuje Kamil Gołębiowski, rzecznik Komendy Miejskiej Policji w Lublinie.

Wezwani na miejsce policjanci wylegitymowali 68-latkę. Znaleźli przy nim rewolwer i amunicję. Mężczyzna został zatrzymany i trafił do policyjnego aresztu.

Mieszkaniec Lublina odpowie za nielegalne posiadanie broni i amunicji oraz naruszenie miru domowego. Jest pod dozorem policji. Grozi mu do 10 lat więzienia. **(JSZ)**

Sypnęli grosza urzędnikom

PIENIĄDZE W 2020 roku urzędnicy zarobią więcej. Podwyżki dostaną nie tylko ci, którzy do tej pory zarabiali najmniej. Koszty tej operacji idą w miliony

Tomasz Maciuszczak
Dominik Smaga

– Zarząd województwa założył konieczność zwiększenia wynagrodzeń pracowników zatrudnionych w jednostkach budżetowych samorządu województwa, w tym korektę najniższego wynagrodzenia do 2600 zł – mówił na niedawnej sesji budżetowej sejmiku województwa marszałek Jarosław Stawiarski.

W związku ze wzrostem płacy minimalnej wzrosną zarobki grupy ok. 160 osób. Ale na wyższe pensje mogą liczyć nie tylko ci, którzy zarabiają najmniej. Jak mówił Stawiarski, 6-procentowe podwyżki obejmą pracowników urzędu, ale też tych zatrudnionych we wszystkich instytucjach podległych samorządowi województwa (z wyjątkiem jednostek oświatowych). W uchwale budżetowej na wypłaty w 2020 roku zarezerwowano w sumie 12 mln zł.

wydatki na pensje w wojewódzkich jednostkach urzędu Marszałkowskiego wzrosną w tym roku o 5,2 mln zł.

– Zaplanowano wzrost płac biorąc pod uwagę wszystkich zatrudnionych pracowników. Decyzję o terminie podwyżek podejmie zarząd województwa. Według wstępnej informacji może to nastąpić od marca – mówi Remigiusz Małecki, rzecznik marszałka.

Na większe pieniądze już w styczniu mogą liczyć też podwładni wojewody lubelskiego. Przypomnijmy, że w ubiegłym roku domagali się oni podwyżek w wysokości 1 tys. zł tłumacząc, że są najślabiej opłacanymi pracownikami urzędów wojewódzkich w Polsce. We wrześniu ich wynagrodzenia wzrosły w przedziale od 384 do 600 zł, a wyższe pensje otrzymali z wyrównaniem od lipca. Na tym nie koniec.

– Projekt ustawy budżetowej na 2020 rok przewiduje podwyższenie funduszu

wynagrodzeń Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie o 6 proc. – mówi rzecznik wojewody Marek Wieczerek. – Zakłada też wzrost kwoty bazowej, będącej podstawą naliczania wynagrodzeń członkom korpusu służby cywilnej do wysokości 2031,96 zł – dodaje.

W Lublinie podwyżki dostanie też 13 tys. pracowników jednostek podległych samorządowi miasta. Tylko w przypadku 2700 osób wynika to wprost ze zrównania ich zarobków z płacą minimalną. Prezydent zdecydował, że podwyżki dostaną także pozostali zatrudnieni na miejskim garnusku.

Krzysztof Żuk tłumaczył, że gdyby wypłaty wzrosły tylko tym najślabiej zarabiającym, to pozostali mogliby się czuć pokrzywdzeni. W efekcie od 1 stycznia wyższe wynagrodzenia dostanie łącznie ok. 10 tys. osób: począwszy od zatrudnionych w Urzędzie Miasta, przez strażników miejskich,

szkolne woźne, personel domów opieki i pracowników pomocy społecznej, po osoby zatrudnione w miejskich placówkach kulturalnych. Wszyscy oni dostają od stycznia średnio po 300 zł podwyżki na etat.

Z oficjalnych informacji Ratusza wynika, że koszt podwyżki związanej ze wzrostem płacy minimalnej wyniesie w skali roku 13,7 mln zł, natomiast podwyżka dla pozostałych osób będzie kosztować miejską kasę 18 mln zł.

Wspomniane kwoty nie uwzględniają nauczycieli, bo ich pensje (choćby wypłacane przez samorząd), są regulowane ogólnie przez państwo. Budżet centralny powinien pokrywać miastu koszty bieżącego utrzymania szkół, w tym nauczycielskie płace. W tym roku miasto spodziewa się dostać od państwa 500 mln zł na oświatę, co według wyliczeń Ratusza wystarczy tylko na wynagrodzenia.

Chcieli siłą zatrzymać Marsz Równości. Będzie proces

OSKARŻENI Rzucali butelkami i kamieniami, próbowali doprowadzić do zamieszek. Takie zarzuty kierują śledczy wobec zatrzymanych podczas ubiegłorocznego Marszu Równości w Lublinie. Akt oskarżenia w tej sprawie trafił właśnie do sądu

Jacek Szydłowski

Dotyczy on siedmiu osób, które próbowały zablokować ubiegłoroczny Marsz Równości w Lublinie. Uczestnicy demonstracji zgromadzili się przy Al. Racławickich, skąd przeszli ul. Lipową, Narutowicza, Głęboką i Sowińskiego. Na całej trasie marszu gromadzili się jego przeciwnicy. Starali się doprowadzić do konfrontacji, ale maszerujących ochraniał szczelny kordon policji. W stronę policjantów i uczestników Marszu Równości poleciały więc kamienie i butelki. Do najbardziej gwałtownych starć doszło przy ul. Lipowej – na samym starcie Marszu Równości.

Podczas marszu zatrzymano dziesiątki agresywnych osób. Siedem z nich odpowie przed sądem za swoje agresywne zachowanie. Oskarżeni mają od 47 do 19 lat. Wśród nich jest jedna kobieta, Izabela O. – matka sześciorga dzieci. Pozostali to: 26-letni Igor P., 47-letni Marek P., 21-letni Oskar O., 29-letni Kamil R., a także zaledwie 19-letni Dawid B. oraz 40-letni Marcin S.



To magazynierzy, pracownicy fizyczni i strażnik z przejścia dla pieszych. Jeden z nich był już wcześniej karany. Wszystkim oskarżonym grozi do 3 lat więzienia.

Ze znacznie wyższym, nawet 8-letnim wyrokiem musi się liczyć młode małżeństwo z Lublina. 20-letnia Karolina S. i 26-letni Arkadiusz S. również próbowali zablokować lubelski Marsz Równości. Rzucali różnymi

Na całej trasie gromadzili się przeciwnicy Marszu Równości

FOT. JACEK SZYDŁOWSKI/ ARCHIWUM

przedmiotami w uczestników manifestacji oraz w policjantów. Małżonkowie mogli naprawdę doprowadzić do tragedii.

Śledczy ustalili, że Arkadiusz S. zmontował w domu prowizoryczne ładunki wybuchowe, które planował później rzucić w tłum. Wykorzystał duże pojemniki z gazem do zapalniczek, które owinął drutem. Na-

stępnie przytwardził do nich petardy, które miały doprowadzić do eksplozji pojemników.

– Detonacja takich ładunków w tłumie mogła doprowadzić do ofiar śmiertelnych – ocenił później biegły.

Małżonkowie zostali zatrzymani przed policjantów tuż przed tym, jak Marsz Równości wyruszył na ulice Lublina. Arkadiusz S. i jego żona zostali tymczasowo aresztowani. Podczas śledztwa 26-latek przyznał się do winy. Karolina S. zaprzeczała wszelkim zarzutom. Proces małżonków rozpocznie się w lutym.

Jeżdżą rzadziej. Chodzi o pieniądze

ALARM 24 Na okrojony rozkład jazdy skarżą się pasażerowie komunikacji miejskiej. Autobusy i trolejbusy będą jeździć rzadziej do końca stycznia. Jeszcze w tym miesiącu władze miasta mają ogłosić, jakie cięcia rozkładów zostaną wprowadzone na stałe

Dominik Smaga

Autobusy są przepełnione, jest ich mało, a jazda nie jest komfortowa – skarży się pan Radek, stały pasażer komunikacji miejskiej. Jak wielu innych jest niezadowolony z cięć wprowadzonych przez Zarząd Transportu Miejskiego, głównie w rozkładach obowiązujących w dni powszednie.

Tłoczno? Nie wszędzie

Efektom jest zatłoczenie niektórych kursów. – Przykłady tego ścisku to poranne lub popołudniowe kursy w godzinach szczytu na linii 57 i 151 – twierdzi pan Radek. Jego zdaniem rozkład jest chaotyczny, a kursy różnych linii nie są ze sobą skoordynowane. – Zdarzają się sytuacje, że w ciągu kilku minut podjeżdża kilka autobusów jadących w podobnym kierunku – zauważa Czytelnik. – Wyjście z pracy po godzinie 15.30 i dojeżdżenie na przystanek skutkuje oczekiwaniem np. 10-15 minut na autobus.

Około godz. 16 nie natrafiliśmy w centrum na zatłoczony trolejbus linii 151, dość mocno zapełniona (ale bez ścisku) była „szóstka” na Kunickiego, a po godz. 16 na ul. Narutowicza z linii 32 wysypał się spory tłum. Jednocześnie w trolejbusie linii 159 było sporo miejsca, podobnie w „czternastce”. To nie ścisk, ale częstotliwość kursów była większym problemem.



Wczorajszy popołudniowy kurs linii numer 6. Autobus na ul. Kunickiego był zapełniony, ale bez ścisku
FOT. DOMINIK SMAGA

Jeżdżą znacznie rzadziej

Cięcia, przypomnijmy, są spore. Rozkłady głównych linii autobusowych (np. 18, 26, 31) okrojono o jedną czwartą i zamiast czterech kursów na godzinę są tylko trzy. Bardziej odchudzony został rozkład linii 151, która wcześniej podjeżdżała na przystanek osiem razy na godzinę, a teraz trzy.

Zarząd Transportu Miejskiego broni cięć. – Trudno się zgodzić ze stwierdzeniem pasażera, że są one „chaotyczne” – ocenia Justyna Góźdz z ZTM. Podkreśla, że odstępy między kursami pojazdów tej samej linii są równe, a rozkład od kilku lat

jest odchudzany na czas świąt oraz ferii.

Tym razem do okrojonych rozkładów musimy przywyknąć, bo mają obowiązywać do końca miesiąca. – W tym roku przerwa świąteczna zbiega się z feriami zimowymi, stąd decyzja, aby przez cały styczeń utrzymać rozkłady specjalne – stwierdza Góźdz. Tłumaczy, że zmiana rozkładu między świętami a feriami byłaby dodatkowym utrudnieniem organizacyjnym.

Oszczędzanie na kursach

ZTM nie ukrywa, że chodzi także o oszczędności, bo miasto wyłoży

mniej pieniędzy na komunikację. W zeszłym roku było to 197 mln zł, w tym roku ma wystarczyć 169 mln.

Skąd to cięcie? – Miasto znajduje się w sytuacji znacznego uszczuplenia dochodów – stwierdza Katarzyna Duma, rzeczniczka prezydenta. – W związku z tym konieczne było ograniczenie wydatków, m.in. zmniejszenie środków na funkcjonowanie komunikacji miejskiej.

Ratusz wskazuje dwa powody uszczuplenia dochodów. Pierwszy to rządowe zmiany w systemie podatkowym. – Spowodują zmniejszenie należnych miastu wpływów z tytułu udziału w podatku PIT o 65 mln zł rocznie – podkreśla Duma. Powód drugi: miasto dołoży ok. 160 mln zł do szkół. To różnica między wydatkami, które powinien pokryć rząd, a kwotą, którą faktycznie przekaże.

Równocześnie drożeje też utrzymanie komunikacji. Sam prąd drożał przez rok o 25 proc. – Przy czym prognozy na rok 2020 również nie zapowiadają się optymistycznie – dodaje rzeczniczka.

Wprowadzą cięcia na stałe

Niebawem Zarząd Transportu Miejskiego ma ogłosić listę trwałych cięć w rozkładach jazdy. – Zakres zmian i termin ich wejścia w życie będziemy chcieli podać w drugiej połowie stycznia – zapowiada Góźdz. Wstępnie można się spodziewać m.in. tego, że linie kursujące zazwyczaj co kwadrans będą jeździć co 20 minut, czyli tak jak obecnie.

KRÓTKO Z MIASTA

Przedszkola z... konkursu

OŚWIATA Po raz kolejny samorząd Lublina zamierza opłacić miejsca w niepublicznych przedszkolach, aby przyjmowały dzieci na takich samych zasadach, jak placówki prowadzone przez miasto. W ten sposób Ratusz chce zapewnić dzieciom 235 miejsc. Przedszkola świadczące usługę będą wybrane w konkursie ogłoszonym już przez Urząd Miasta, który będzie czekać na oferty do 28 stycznia. Samorząd wymaga od przedszkoli, by zapewniały plac zabaw w odległości nie większej niż 100 m. Wyniki konkursu powinny być ogłoszone 7 lutego.

Żłobki planują wakacje

OPIEKA Ustalony został harmonogram dyżurów miejskich żłobków podczas tegorocznych wakacji. Bez żadnych przerw ma działać latem placówka przy ul. Zelwerowicza. W lipcu dyżurować będą żłobki przy ul. Herberta, Okrzei, Sowiej i Wileńskiej. Natomiast w sierpniu opiekę nad dziećmi mają zapewnić placówki przy ul. Braci Wieniawskich, Nałkowskich, Puławskiej oraz Wolskiej. Taki grafik pracy zatwierdziła dyrektorka Miejskiego Zespołu Żłobków.

Nowy blok przy Głębokiej

PLANY Wielorodzinny budynek mieszkalny z podziemnym parkingiem i lokalami usługowymi w parterze może powstać na prywatnej działce przy ul. Głębokiej 7a. Dzisiaj znajduje się tutaj przedwojenny, parterowy budynek mieszkalny, który trudno dostrzec, bo jest schowany za stojącymi przy samym chodniku kioskami z odzieżą. Na wniosek prywatnego inwestora Urząd Miasta przygotował projekt decyzji ustalającej warunki zabudowy, a teraz przesłał go do uzgodnień z Zarządem Dróg i Mostów. Jeżeli inwestycja dojdzie do skutku, będzie to kolejny nowy budynek mieszkalny przy ul. Głębokiej. Po przeciwnej stronie jezdni rośnie już siedmipiętrowy blok z 47 mieszkańami. (**DRS**)

Budują napięcie przed festiwalem

WYDARZENIE „Kordian” Jakuba Roszkowskiego, „Nic” Krzysztofa Garbaszewskiego czy „Trojanki” Jana Klaty – te spektakle już wkrótce zobaczymy na scenie Centrum Spotkań Kultur w ramach IV edycji Festiwalu Scenografii i Kostiumów „Scena w Budowie”

Patryk Pytlak

Naszym festiwalem chcieliśmy wydobyć z cienia tych wszystkich, którzy odpowiadają za spotkanie aktora i widza. Jednocześnie chcieliśmy podkreślić i docenić tych, którzy pracują nad scenografią i kostiumem – mówi Katarzyna Sienkiewicz, p.o. dyrektor CSK. W tym roku na uczestników festiwalu czekają pokazy spektakli, wystawy oraz warsztaty scenograficzne. – Po raz kolejny CSK stanie się przestrzenią prezentacji najciekawszych zjawisk form scenograficznych i kostiumograficznych. Na deskach sali operowej zostaną zaprezentowane spektakle finałowe, a całość

dopełni szereg wystaw, warsztatów oraz spotkań z twórcami – mówi Magda Parzyszak, koordynatorka festiwalu. Festiwal rozpocznie się już piątek od spektaklu „Kordian” w reżyserii Jakuba Roszkowskiego. Pierwsze przedstawienie rozpocznie się o godz. 10, drugi o 13. Na scenie zobaczymy również spektakl „Nic” w reżyserii Krzysztofa Garbaszewskiego (18 marca) oraz „Trojanki” Jana Klaty (17 kwietnia). Wszystkie te spektakle są nominowane do „Złotej Kieszki”, czyli głównej nagrody festiwalu. O nagrodę będą ubiegać się również „Burza” Pawła Miśkiewicza, „Magnolia” Krzysztofa Skoniecznego oraz

„Poskromienie” Moniki Pęcikiewicz. Grand Prix dla najlepszego spektaklu wynosi 10 tys. zł. Produkcję będą oceniane przez jury w składzie: Monika Małkowska, Marek Waszkiel, Małgorzata Komorowska i Jacek Kopciński. Gala wręczenia nagród odbędzie się 18 kwietnia w CSK. Tuż po niej dodatkowy pokaz będzie miał otwarty spektakl na placu Teatralnym „Zapach czasu” w reżyserii Jerzego Zonia.

Widzowie w sali operowej CSK będą mogli obejrzeć m.in. „Kordiana” w reżyserii Jakuba Roszkowskiego

FOT. CSK



Panu
Andrzejowi Patrzyłowski

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

MAMY

składają Zarząd i Pracownicy
Spółdzielni Mieszkaniowej „Czechów” w Lublinie

PROGRAM FESTIWALU

- 10.01. godz. 10.00 i 13.00 Pokaz spektaklu finałowego „Kordian” Śląski Teatr Lalki i Aktora „Ateneum”
- 16.02 Wystawa „Forma • Kolor • Kostium. Zofia de Ines”
- 22.02-26.04 Wystawa „Kształt iluzji”. Obraz w scenografii filmowej. Sobańska & Sławiński
- 18.03 Pokaz spektaklu finałowego „Nic” Narodowy Stary Teatr im. H. Modrzejewskiej w Krakowie
- 15.04-16.04 Warsztaty scenograficzne z Agatą Dudą-Graczą
- 16.04 Wystawa „Z Mroku” Leszka Mądzika
- 17.04 Pokaz spektaklu finałowego „Trojanki” Teatr Wybrzeże
- 18.04-10.06 Wystawa „Prometeusz”
- 18.04 godz. 19.00 Gala Finałowa „Złota Kieszka”
- 18.04 Pokaz specjalny na placu Teatralnym „Zapach Czasu” Teatr KTO z Krakowa

Palce lizać, czyli zmagania młodych cukierników

Cuda świata – to temat przewodni tegorocznych zmagania młodych cukierników i piekarzy w Zespole Szkół Chemicznych i Przemysłu Spożywczego w Lublinie.

– Tradycyjnie już w naszej szkole rozgrywany jest etap wojewódzki XXV Edycji Ogólnopolskiego Turnieju na Najlepszego Ucznia w Zawodzie Cukiernik i Piekarz z finałem we Wrocławiu oraz XXIII Edycji Ogólnopolskiego Turnieju Cukierniczego im. Wojciecha Kandulskiego i Piekarskiego im. Anny Butki z finałem w Poznaniu – mówi Barbara Sieńko, dyrektor Zespołu Szkół Chemicznych i Przemysłu Spożywczego w Lublinie.

Wszyscy startujący w konkursie musieli wykazać się wiedzą teoretyczną i praktyczną. W kategorii piekarzy do rywalizacji przystąpiło sześciu uczestników z trzech szkół z Lublina i z Puław. Ich zadaniem było m.in. uformowanie do wypieku bułek pszennych, kajerek, chałek, rogali i drożdżówek oraz udekorowanie chleba „ciastem martwym” – zgodnie z mottem konkursu.

– Zdecydowałem się na ozdobienia chleba chińskim murem. To bardzo fajny pomysł, który podpatrzyłem w internecie – przyznaje Patryk Kamiński, z Zespołu Szkół Chemicznych i Przemysłu Spożywczego w Lublinie.

– Ozdabianie chleba nie jest trudne. Znacznie trud-



niejsze są plecionki, bo trzeba zapamiętać od 5 do 12 splotów – mówi Kinga Mróz z ZSCiPS.

– Dla mnie najtrudniejsze są kajerki, bo węzły nie zawsze dobrze wychodzą – przyznaje Mateusz Kowalski z Branżowej Szkoły Wielozawodowej I stopnia nr 2 w Lublinie.

W rywalizacji cukierników wystartowało 16 uczniów z siedmiu szkół z Lublina, Zamścia, Chełma, Opola Lubelskiego, Puław i Trawnika. Przygotowywali oni ciastka bankietowe i wykonywali figurki marcepanowe.

– Przez miesiąc ćwiczyłam wykonanie Statuy Wolno-

ści z masy cukrowej. Będzie świetna – zapewniała Dominika Wieniek z BSW nr 2 w Lublinie.

– Miało, być inaczej, bo chciałam zrobić figurki liska, sowy i ptaszka, ale w ostatniej chwili pomyślałam, że lepsze będą zwierzęta hodowlane i robię świnkę i krówkę – opowiada Klaudia Słowińska z Zespołu Szkół w Trawnikach. – Umiejętność przygotowania figurek jest dla cukiernika niezwykle przydatna, bo to one decydują zwykle o urodzie przygotowywanego tortu.

Najważniejszym zadaniem młodych ciastkarzy było jednak złożenie i ozdo-

bienie tortu zgodnie z mottem przewodnim konkursu – „Cuda świata”. Tort Kacpra Mazura z ZSCiPS w Lublinie przybrał formę piramidy. Nie zabrakło figurek mumii, wielbłąda i faraona. Jego szkolna koleżanka, Maja Niezgoda, przygotowała tort przedstawiający wodospad

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI



Niagara. Przygotowania nad jego stworzeniem zajęły jej pół roku, a pomysł zrodził się podczas wycieczki do Kanady.

– Moim cudem jest kosmos usiany planetami i gwiazdami. Obowiązkowo musi być też rakiet – śmiała się Klaudia Chadaż z Zespołu Szkół Gastronomicznych i Hotelarskich w Chełmie.

– W tym roku tęsknimy za prawdziwą zimą dlatego to ona jest moim cudem świata – przyznawała Magdalena Cybulak z Zespołu Szkół nr 1 im. Stefanii Sempołowskiej w Puławach, która wykonała niezwykle elegancki śnieżnobiały tort ozdobiony oszronionymi cukrem gałkami świerku, owocami i szyszkami.

ASK

Obywatelu, będzie po nowemu

PRZEMEBLOWANIE Jeszcze w styczniu zatwierdzone mają być nowe zasady budżetu obywatelskiego, które będą obowiązywać podczas tegorocznego naboru wniosków. Ratusz chce automatycznie odrzucać pomysły na nowe parkingi, których budowa wiązałaby się z wycinką drzew. Co jeszcze może się zmienić?

Dominik Smaga

Ostateczna decyzja w sprawie regulaminu budżetu obywatelskiego będzie należeć do Rady Miasta, która miała by się zająć tą sprawą na najbliższym posiedzeniu, wyznaczonym na przedostatni dzień stycznia. Wiadomo już, co proponuje radnym prezydent. Jego podwładni ogłosili wstępną listę zmian, stworzoną po konsultacjach z zainteresowanymi mieszkańcami.

Wiecej pieniędzy na projekt

Największe zmiany mają dotyczyć maksymalnej wartości zgłaszanych pomysłów. W przypadku projektów dzielnicowych limit ma wzrosnąć do 350 tys. zł (dotychczas wynosił 300 tys. zł). Natomiast w przypadku ogólnomiejskich projektów dzielnicowych wzrośnie on do 1,5 mln zł (w ostatniej edycji wynosił 1,2 mln zł). Ratusz uległ w tej sprawie namowom mieszkańców zwracającym uwagę na drożące materiały i usługi budowlane.

Inaczej podzielimy pieniądze

– Pula do podziału pozostaje bez zmian, czyli 15 mln zł – zapowiada Anna Macocka, koordynatorka budżetu obywatelskiego w lubelskim Ratuszu. Jednak większa część tych pieniędzy ma być przeznaczona na wydatki w dzielnicach.

W planowanym na jesień głosowaniu na projekty dzielnicowe przeznaczona ma być kwota 9,45 mln zł (wzrost o 1,35 mln zł). Na ogólnomiejskie projekty inwestycyjne ma czekać 3,75 mln zł (o ponad 1 mln mniej niż w zeszłym roku), zaś na ogólnomiejskie projekty niezwiązane z inwestycjami Ratusz przeznacza 1,8 mln zł (o ponad 200 tys. mniej).

Dwa razy po dwa głosy

Nie zanoszą się natomiast na zmianę zasad dotyczących samego głosowania. Ratusz proponuje utrzymanie reguły, która obowiązywała w zeszłym roku, gdy każdy mieszkaniec mógł głosować na dwa projekty z puli dzielnicowych oraz dwa projekty z listy ogólnomiejskich. Urzędnicy doszli do wniosku, że ta zasada się sprawdziła. Utrzymana ma



być też reguła, że projekt dzielnicowy, aby w ogóle mógł być realizowany, powinien zebrać co najmniej 100 głosów. – Taka liczba jest możliwa do uzyskania nawet w najmniejszych dzielnicach – mówi Machocka.

Parkingi bez wycinek

Ratusz proponuje, by budowa nowych parkingów z budżetu obywatelskiego była możliwa tylko w przypadkach, gdy nie będzie się

Jedną z inwestycji przeprowadzona w ramach budżetu obywatelskiego to budowa łącznika rowerowego łączącego Bernardyńską z Wesołą

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

wiązała z wycinką drzew. Formalnie takiej zasady nie było, chociaż już w 2018 r. Ratusz nie dopuścił do głosowania pomysłu na budowę

miejsc postojowych wzdłuż ul. Jaczewskiego uznając, że „wycinka drzew pod miejsca parkingowe stoi w sprzeczności z działaniami władz Lublina”. W tym samym roku Ratusz wymusił zmianę projektów dotyczących budowy parkingów na Tatarach i osiedlach LSM, również ze względu na ochronę drzew.

Ratusz ma składać raporty

Kolejna nowość dotyczy informowania mieszkań-

ców o postępach w realizacji zwyciężonych projektów. Niektórzy skarżyli się, że brakuje im wiedzy o tym, co dzieje się z konkretnym pomysłem. Jeżeli radni zgodzą się na tę propozycję, to zajmujące się w Urzędzie Miasta budżetem obywatelskim Biuro Partycypacji Społecznej będzie zobowiązane do pisanania raz na kwartał szczegółowych, ogólnodostępnych sprawozdań.

Jeżeli wystarczy pieniędzy...

Urząd Miasta nie wyklucza wprowadzenia jeszcze jednej nowości. Na etapie zgłaszania wniosków poprzez system komputerowy, załogowani użytkownicy mogliby komentować (nie anonimowo) widoczne w systemie, zgłoszone już wcześniej projekty. Miałoby to ułatwić wychylenie projektów budzących duże kontrowersje, jak choćby budowy parkingów w miejscu starego żywoplotu. – Możliwość zamieszczania komentarzy jest uzależniona od tego, czy znajdą się pieniądze na przebudowę systemu komputerowego – zastrzega Machocka.

FERIE W MIEŚCIE

Na ferie do radia

„Zima w Radiu Lublin” to propozycja dla w wieku 10-15 lat ze Śródmieścia Lublina. Już teraz można się zapisywać na nieodpłatne półkolonie w Radiu Lublin, które odbędą się w dniach 13-17 stycznia w godzinach 9-15. Liczba miejsc jest ograniczona.

Zajęcia skoncentrowane wokół pracy nad słuchowiskiem (zajęcia z dykcji, praca z mikrofonem, czytanie, etapy powstawania, ale też warsztaty z historykiem czy fizykiem) będą się odbywały w Studiu im. Zbigniewa Stepka. Dzieci wspólnie z trenerami stworzą słuchowisko „Sen o lataniu”.

W przedpołudniowej sesji zajęć uczestnicy będą przygotowywani przez trenerów do występowania w słuchowisku, zaś w sesji popołudniowej trenerzy będą prowadzić warsztaty związane z poznawaniem wydarzeń historycznych i tła kulturowo-obyczajowego I. połowy XX wieku, czyli czasu akcji słuchowiska. Słuchowisko „Sen o lataniu” będzie nawiązywać do mało znanego, a ważnego w historii Lublina epizodu, jakim była działalność fabryki samolotów.

Uczestnicy półkolonii każdego dnia otrzymają dwudaniowy obiad.

Ferie z robotami

Centrum handlowe Skende przy al. Spółdzielczości Pracy zamieni się w kreatywną strefę edukacyjną opartą na wirtualnej rzeczywistości i kultowych grach komputerowych. Oprócz zabawy będzie także nauka programowania oraz zagadki matematyczne.

Z atrakcji będzie można skorzystać od 13 do 26 stycznia, w godzinach od 10 do 19 (od poniedziałku do piątku) oraz od godz. 10 do 20 (w soboty i handlową niedzielę).

Strefa podzielona zostanie na dwie główne części: kreatywną oraz elektroniczną. Na miłośników komputerowych czekają stanowiska do nauki podstaw programowania. Fani Minecraft czy Roblox będą mogli narysować także ulubione postacie na tabletach graficznych i na miejscu wydrukować swoje prace. W części z konsolami będzie można zagrać w popularne gry komputerowe. W wirtualnej strefie najmłodsi odkryją wielki park, pełny różnych gatunków niezwykłych stworzeń – m.in. smoków i dinozaurów.

W sobotę 18 stycznia oraz kolejny weekend, 25 i 26 stycznia, pojawią się m.in. pisaki 3D, które pozwalają na rysowanie na dowolnej płaszczyźnie i tworzenie modeli trójwymiarowych, nawet w powietrzu. Oprócz tego dzieci będą miały okazję założyć gogle VR, które przeniosą ich do wirtualnego świata Minecraft.

Im nie zeszło, ty możesz tanio zjeść

METODA NA GŁODA W Lublinie w kilku restauracjach i barach można już zamawiać nie sprzedane posiłki przez aplikację, która pomaga walczyć z marnowaniem żywności

Dominika Tworek

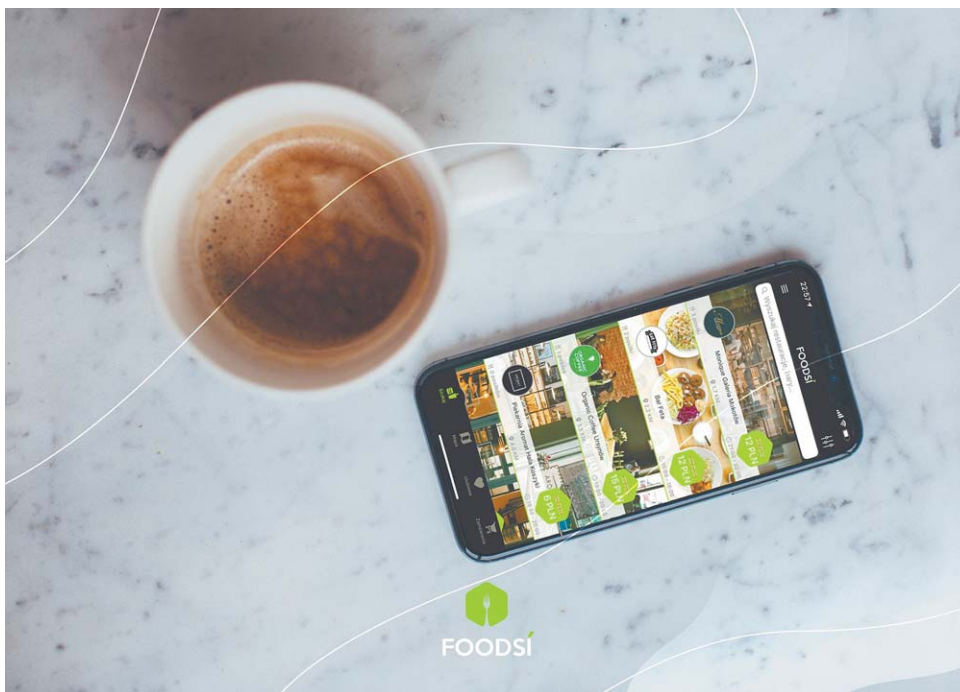
Aplikacja Foodsi umożliwia restauracjom wystawienie jedzenia, którego nikt nie zamówił w ciągu dnia, ponieważ było przygotowane „na zapas”. Użytkownicy mogą później kupić te posiłki w dużo przystępniejszych cenach niż w ofercie tradycyjnej – nawet do 70 proc. taniej. Nie wybiera się jednak konkretnych pozycji z menu, tylko kupuje posiłek, którego zawartością jest to, co nie zostało danego dnia sprzedane w restauracji. Jedzenie dostajemy go na wynos.

– Przez aplikację Foodsi najczęściej można u nas dostać zestawy obiadowe, czyli zupa plus burger lub danie.

Na aplikacji wystawiamy średnio 13 posiłków dziennie i bardzo często jest tak, że wszystko, co wystawimy, sprzedaje się

– informuje pracownica wegańskiej restauracji Umea.

W Lublinie tańsze posiłki oferuje sześć restauracji (Ósmesmake, Bistro Soczysta Strawa, Spizarnia Smaku, Ambaras, Umea, ZATAR mezze & hummus & grill) i cztery kawiarnie (Chrupko, Organic Coffe Spokojna, Nie wylej, Café Teatralna).



Wczoraj w aplikacji Foodsi można było kupić w Lublinie zestawy w cenie od 6 do 12 złotych

FOT. FACEBOOK „FOODSI”

To, że aplikacja działa też w Lublinie, to m.in. zasługa członków facebookowej grupy „Zero Waste Lublin”, którzy informowali restauracje – dzwoniąc, pisząc maile czy odwiedzając osobiście – o możliwości dołączenia do aplikacji.

– Podczas studiów pracowaliśmy w gastronomii i tam zauważyliśmy, ile żywności wyrzuca się. Pracowałem w piekarni, gdzie marnowało się bardzo dużo

pieczywa. W momencie, gdy nadchodziła godzina zamknięcia, wszystko lądowało w śmietniku. Sam musiałem to wyrzucać. Dlatego stworzyliśmy aplikację – opowiada jeden z twórców Mateusz Kowalczyk. Polska zajmuje 5. pozycję w Europie pod względem marnowania jedzenia, za Wielką Brytanią, Niemcami, Francją oraz Holandią. Wyrzucamy ponad 9 milionów ton jedzenia rocznie.

– Jeżeli jakaś restauracja chce do nas dołączyć, nie musi wiele zrobić. Podpisujemy bardzo prostą umowę współpracy, która reguluje to, jak ta współpraca przebiega np. ustalamy, jak wygląda jedzenie, które trafia do Foodsi. Potem robimy krótkie szkolenie z obsługi aplikacji, dostarczamy panel danego lokalu managerowi i już można działać i wystawiać jedzenie – opowiada Kowalczyk.

Zniknął szef i jego wydział

KADRY Z lubelskim Ratuszem żegna się Krzysztof Łątka, który kierował zlikwidowanym właśnie przez prezydenta miasta Wydziałem Projektów Nieinwestycyjnych. – Mam nadzieję odpocząć i mam nadzieję odpocząć i znaleźć dla siebie nową drogę życia zawodowego – ogłosił w internecie.

Łątka przyszedł do Urzędu Miasta jeszcze za rządów prezydenta Adama Wasilewskiego (kadencja 2006-2010). Uważany był wówczas za szarą eminencję Ratusza i postrzegany jako „człowiek Palikota”. Początkowo pełnił funkcję sekretarza miasta, którą stracił w styczniu 2009 r., gdy weszły w życie przepisy zakazujące sekretarzom przynależności partyjnej, a Łątka należał do Platformy Obywatelskiej. Mimo to nie stracił pracy w Urzędzie Miasta, bo prezydent powołał go

na dyrektora Departamentu Sekretarza, a później przeniósł na fotel dyrektora Departamentu Rozwoju. Było to stanowisko podległe Krzysztofowi Żukowi, będącemu wówczas zastępcą Wasilewskiego. Gdy prezydentem Lublina został Żuk, zdecydował o wykreśleniu z Wydziału Funduszy Europejskich części odpowiedzialnej za zdobywanie unijnych funduszy

na tzw. projekty miękkie, czyli niezwiązane z inwestycjami. Tak powstał Wydział Projektów Nieinwestycyjnych, którym przez dziewięć lat kierował Krzysztof Łątka. Tuż przed końcem roku prezydent Żuk zdecydował o ponownym połączeniu wydziałów i sprawami tzw. projektów miękkich ponownie zajmuje się Wydział Funduszy Europejskich.

(DRS)

na podstawie ustaleń operacyjnych zatrzymali 36-latkę. Udowodnili mu dwa przestępstwa. Pierwszy przypadek miał miejsce w Kraśniku. Sprawcy poprzez założenie nakładki udało się przechwycić łącznie 4000 zł wypłaty. Kolejna próba miała miejsce w Lublinie. W tym przypadku z uwagi na zabezpieczenia bankomatu kradzież nie doszła do skutku i urządzenie zablokowało transakcję. Mężczyzna usłyszał już zarzuty. Grozi mu 5 lat więzienia.

(RED)

Lublin uczcił 100-lecie odbudowy Państwa Polskiego

Przedstawiciele samorządów złożyli wczoraj kwiaty pod Pomnikiem Nieznanego Żołnierza na Placu Litewskim. Uroczystości odbyły się z okazji 100-lecia odbudowy Państwa Polskiego, 79. rocznicy śmierci Romana Dmowskiego, 100. rocznicy powstania Komitetu Narodowego Polskiego w Paryżu, 99. rocznicy Powstania Wielkopolskiego i 97. rocznicy III Powstania Śląskiego. Obchody rozpoczęto od złożenia kwiatów pod tablicą

Romana Dmowskiego i Ignacego Paderewskiego w kościele Matki Bożej Królowej Polski przy ul. Gospodarczej. Następnie odbył się uroczysty apel na placu Litewskim, podczas którego złożono kwiaty i zapalono znicze na płycie Pomnika Nieznanego Żołnierza. W Trybunale Koronnym odbyła się część oficjalna uroczystości, a w archikatedrze wieczorna msza za Ojczyznę, dusze ojców niepodległej Polski oraz poległych powstańców i żołnierzy. (PAT)



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

KRYMINALNY LUBLIN

Z rewolwerem do kolegi

Mężczyzna poproszony podczas spotkania towarzyskiego o opuszczenie lokalu, wyciągnął rewolwer, którym zaczął wymachiwać. Został zatrzymany i usłyszał zarzuty nielegalnego posiadania broni oraz naruszenia miru domowego.

Zgłoszenie o tym zdarzeniu policjanci otrzymali od jednego z uczestników spotkania. Z informacji przekazanej funkcjonariuszom wynikało, że w mieszkaniu przebywa mężczyzna, który pomimo prób nie chce opuścić lokalu. Dodatkowo w pewnym momencie miał wyciągnąć rewolwer, którym zaczął kręcić na palcu, nie reagując na wezwania właściciela. Skierowani na miejsce funkcjonariusze wylegitymowali 68-latkę. Znaleźli przy nim rewolwer oraz amunicję. Lublinianin został zatrzymany i trafił do policyjnego aresztu. Usłyszał zarzuty nielegalnego posiadania broni i amunicji oraz naruszenie miru domowego. Został objęty dozorem policji. Grozi mu do 10 lat więzienia

Z nakładką do bankomatu

Policjanci zatrzymali 37-latkę, który kradł pieniądze z bankomatów wykorzystując do tego specjalną nakładkę. Sposób ten wykorzystywany jest przez przestępców od dłuższego czasu, ale w ostatnich miesiącach kradzieże się nasiliły. Złodzieje montują specjalną nakładkę powodującą, że banknoty podczas transakcji nie wydostają się na zewnątrz bankomatu. Nakładka umieszczana jest w miejscu, w którym odbierane są pieniądze. Często posiada ona taśmę obustronnie klejącą, która służy do przechwytywania i zatrzymania pieniędzy. Podczas wypłaty wygląda, jakby bankomat się zablokował. Klient nie jest świadomy, że stał się ofiarą ataku. Gotówka zostaje zatrzymana za nakładką.

Funkcjonariusze na podstawie ustaleń operacyjnych zatrzymali 36-latkę. Udowodnili mu dwa przestępstwa. Pierwszy przypadek miał miejsce w Kraśniku. Sprawcy poprzez założenie nakładki udało się przechwycić łącznie 4000 zł wypłaty. Kolejna próba miała miejsce w Lublinie. W tym przypadku z uwagi na zabezpieczenia bankomatu kradzież nie doszła do skutku i urządzenie zablokowało transakcję. Mężczyzna usłyszał już zarzuty. Grozi mu 5 lat więzienia.

Tak zagra Orkiestra

CHEŁM Koncerty i złote serduszka. Orkiestrowy rozkład lotów WOŚP na weekend

Wojciech Zakrzewski

Projekt ogrodu, lot parolotnią, luksusowe meble, wycieczka do Lwowa, kulig, suknia ślubna, poprowadzenie autorskiego programu w radiu – to wszystko będzie do wylicytowania, a Bimber Boys, Cuda Wianki, Gładki Żuraff, Bumelant, Treaskillers i Samaya i wielu innych artystów zagrają i zaśpiewają w chełmskim 28 finale Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy.

Tym razem „wiatr w żagle dmuchnie i wszystkie ręce pojawią się na pokładzie” w celu zebrania pieniędzy na zapewnienie najwyższych standardów diagnostycznych i leczniczych w dziecięcej medycynie zabiegowej. Warto przypomnieć, że WOŚP hojnie wyposażała oddziały chełmskiego szpitala.

W Chełmie rolę koordynatora już po raz piętnasty pełni Automobilklub Chełmski, a głównymi sponsorami chełmskiego sztabu są, jak w latach poprzednich, firmy: AZART Jana Kwiatkowskiego i MELIX Zbigniewa Milewskiego. Bankiem sztabu jest po raz trzeci Wschodni Bank Spółdzielczy w Chełmie.

Orkiestrowe granie rozpoczyna licytacje

W radiu Bon Ton już w piątek, 10 stycznia, w godz. 9:00-13:00 oraz w sobotę i niedzielę od 10:00 do 14:00 wylicytować będzie można m.in. trzy numerowane złote serduszka chełmskiego sztabu, kursy prawa jazdy, orkiestrowe gadzety (w tym kubki z podpisem Jurka Owsiaaka), zaprojektowanie ogrodu, lot parolotnią, luksusowe meble, wycieczkę do Lwowa, kulig, suknię ślubną, możliwość



Już w niedzielę w naszych miastach zagra Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

poprowadzenia autorskiego programu w radiu oraz wiele atrakcyjnych usług i przedmiotów pozyskanych przez sztab Automobilklubu Chełmskiego.

Piątek. Muzycynie w szkole muzycznej

W sali koncertowej Państwowej Szkoły Muzycznej zabrzmiały utwory poważne i rozrywkowe, grane przez uczniów, absolwentów, nauczycieli i zaproszonych gości.

Wstęp dla publiczności to minimum 8 zł do puszek. Będą też licytacje różnych ciekawych przedmiotów, nie zawsze związanych z muzyką. Godz. 17, PSM w Chełmie, ul. Hrubieszowska 102.

Sobota. Folkowo w DeCaffencji

Gardła i instrumenty knajpiano-folkowej formacji Bimber Boys zabiorą publiczność w muzyczną podróż od Odessy poprzez warszawską Pragę do Dublina. Zespół Cuda Wianki zaprezentuje znane utwory z polskiej i ukraińskiej muzyki folkowej. Swojska Kapela zagra i zaśpiewa piosenki z repertuaru kapel podwórkowych. To w sobotę o godz. 18:00 w kawiarni DeCaffencia. Wstęp po wrzuceniu do orkiestrowej puszeki minimalnej kwoty 15 zł. Rezerwacja miejsc pod numerem telefonu 508 788 878.

Niedziela. Samochodowa rywalizacja od rana

Na orkiestrowe atrakcje mogą też liczyć pasjonaci rywalizacji samochodowej. Wielkoorkiestrowy Super Sprint rozpocznie się o godz. 9:28 na terenie Wojewódzkiego Ośrodka Ruchu Drogowego przy ul. Bielawin.

Impreza jest otwarta dla wszystkich kierowców posiadających prawo jazdy i dysponujących sprawnym, dopuszczonym do ruchu samochodem. Rywalizacja będzie się odbywała w czterech klasach pojemnościowych i w klasyfikacji generalnej.

Na najlepszych czekają oryginalne dyplomy, a wszyscy uczestnicy otrzymają specjalne pamiątkowe medale. Wpisowe w wysokości minimum 30 zł nale-

ży wrzucić do orkiestrowej puszeki.

Wielki niedzielny finał na pl. Łuczowskiego

O godz. 10:30 ruszy „4. Chełmski Bieg WOŚP”. Trasa biegu wynosi 5 km, a zapisów można dokonywać na stronie www.chelmbiega.pl.

Okolo godz. 12:00 planowany jest pokaz akcji ratowniczej podczas pozorowanego wypadku drogowego. W akcji zaprezentują się ratownicy Stacji Ratownictwa Medycznego i strażacy z OSP Kamień.

Okolo 12:30 rozpocznie się blok koncertowy. Na scenie zaprezentują się m.in.: Gładki Żuraff, Bumelant, grupy artystyczne z Młodzieżowego Domu Kultury, Adrian

Makar, Treaskillers, Eclectic Music, Magda Greber Czyżewska, Marysia Nowosad, Trap, Yaroo oraz Samaya.

Oprócz koncertów, na pl. Łuczowskiego na gości będzie czekała m.in. strefa gastronomiczna z grochówką i kielbaskami, słodki bufet, malowanie twarzy, fotobudka, loteria szczęśliwy numer. Jest też pomysł na utworzenie największego serca z mieszkańców Chełma i wiele innych atrakcji.

W finale orkiestrowych działań podczas „Światelka do nieba” nad Chełmem nie rozbłyszczą fajerwerki. Znakiem zastępstwa będzie widowisko fire show, które zaprezentują artyści z grupy Astral. To będzie podsumowanie orkiestrowego grania w Chełmie. Spektakl rozpocznie się okolo godz. 20:00 na pl. Łuczowskiego.

– Tradycja jest też, że program chełmskiej Orkiestry jest rozbudowywany prawie „do ostatniej chwili”, więc jest bardzo prawdopodobne, że pojawią się jeszcze inne pomysły – mówi koordynator chełmskiego sztabu WOŚP Grzegorz Gorczyca. – Apelujemy do firm, instytucji i osób prywatnych o wsparcie i współpracę przy organizacji 28. Finału.

Wszystkich, którzy chcą zagrać w tej najweselszej orkiestrze świata, np. przekazując jakieś przedmioty na licytację lub jakiś fajny pomysł, proszeni są o kontakt ze sztabem WOŚP w sklepie Metro przy ul. Pijarskiej 5, tel. 502 342 117 lub e-mail: akchelmski@hoga.pl.

Wszelkie informacje i uzupełnienia (w tym wykaz fanów do licytacji) na bieżąco będą się ukazywały na profilu WOŚPchełm na Facebooku.

• **WOŚP W POWIECIE PUŁAWSKIM – STR. 8**

Martwią się o los radzyńskich łabędzi

Mieszkanca Radzyna Podlaskiego martwi się o łabędzie zamieszkujące stawy przy pałacu Potockich. – Jeden z łabędzi wtargnął na ulicę – opowiada pani Beata.

– Kto jest odpowiedzialny za opiekę nad łabędziami w Radzynie? – dopytywała na ostatniej sesji rady Beata Jastrzębska. Wszystko dlatego, że była świadkiem pewnego zdarzenia.

– Przez prawie półtorej godziny uczestniczyłam w akcji, narażając swoje życie, bo łabędź wybiegł na ulicę. Trzeba było zatrzymać samochody – opowiada pani Beata.

Okazuje się, że przechodnie przegonili łabędzia z chodnika i ten wtargnął na ulicę. – Latał nisko, wpadając na auta – dodaje mieszkanka Radzyna, która zawiadomiła policję.



Mieszkanca Radzyna martwi się o łabędzie zamieszkujące stawy przy pałacu Potockich

FOT. PIXABAY

Kobieta martwi się o los radzyńskich łabędzi. – Zaczęły się minusowe temperatury. Jeden z łabędzi padł tydzień temu. Może te zwi-

rzęta są mocno zarobaczone i osłabione. Miasto powinno mieć ustalone procedury zabezpieczania tych ptaków – uważa mieszkanka.

– O tym łabędziu po raz pierwszy się dowiaduję, nie wiedziałem, że jeden zdechł. Szkoda, bo to piękne ptaki – odpowiedział

burmistrz Jerzy Rębek (PiS).

Inni urzędnicy podkreślają, że miasto opiekuje się bezdomnymi zwierzętami. – Ale łabędź nie jest bezdomny, tylko dziki – zaznacza Roman Ceranowicz, zastępca naczelnika wydziału zarządzania mieniem komunalnym. – Kiedyś, gdy mrozy sięgały minus 10 stopni, miasto miało umowę z jednym z mieszkańców. Wtedy łabędzie były łapane i odstawiane do tego pana – zaznacza Ceranowicz. – Nie odzegnujemy się od pomocy, będziemy to monitorować – zapewnia zastępca naczelnika.

Zdaniem urzędnika ptaki nie są chore. – Mamy nawiązaną współpracę z przychodnią i łabędzie otrzymują antybiotyki z karmą.

Jednak, w ocenie mieszkanki, ptaki nie zachowują

się normalnie. – Jeśli łabędź nie reaguje na ludzi, którzy przechodzą obok, tylko siedzi, to nie jest to normalne. Ptaki powinny być odłowione i zbadane – uważa kobieta.

Przewodniczący rady Adam Adamski obiecał, że odpowiednie służby wyciągną wnioski i sprawy pójną we właściwym kierunku.

Tymczasem Leszek Golecki, powiatowy lekarz weterynarii w Radzynie Podlaskiej przyznaje, że nie interweniował w tej sprawie. – Znam ją z doniesień medialnych. Urząd Miasta może zwrócić się do nas z prośbą o pomoc, ale tego nie uczynił – mówi Golecki. – Na miejscu widziałem, że ludzie dokarmiają łabędzie i kaczki – dodaje lekarz. Jego zdaniem, nie było potrzeby badań po tym, jak jeden z łabędzi zdechł.

EWELINA BURDA



W Rąbłowie i Kazimierzu Dolnym można już zjeżdżać. Naśnieżono tam na razie po dwie trasy

FOT. NARTSPORT/ARCHIWUM

Puławskie stoki zaczynają sezon

REKREACJA Miłośnicy narciarstwa mogą już korzystać z dwóch stoków narciarskich w powiecie puławskim. Sztuczny śnieg znajduje się w Kazimierzu Dolnym i Rąbłowie. Parchatka czeka na niższe temperatury. Za karnety w tym sezonie zapłacimy od 50 do 60 zł, bez podziału na dni powszednie i weekendy

Radosław Szczęch

Mimo tego, że temperatura za oknem nadal utrzymuje się na plusie, a opadów śniegu nie widać, białą pokrywę znajdziemy na dwóch lokalnych stokach narciarskich. Sezon rozpoczęła już Stacja Kazimierz oraz ośrodek Nar-tSport w Rąbłowie.

W Kazimierzu Dolnym śnieg na stoku ma grubość 30-50 cm. Na razie działa najdłuższa, 590-metrowa trasa oraz najkrótsza, 110-metrowa.

Karnety w cenie 50 zł (2 godziny) i 60 zł (3 godziny), a za pojedyncze zjazdy zapłacimy 2,50 zł (trasa krótka) lub 4 zł (trasa długa).

W Rąbłowie sztuczny śnieg ma grubość od 30 do 60 cm. Podobnie jak w Kazimierzu, pokryto nim dwie trasy o długości 160 i 300 metrów. Najdłuższa, 460-metrowa, podob-

nie jak pozostałe, pozostają zamknięte.

Ceny karnetów to również 50 lub 60 zł w zależności od tego, czy chcemy zjeżdżać 2 czy 3 godziny. Mniej zapłacą początkujący narciarze, którzy będą chcieli korzystać jedynie z tzw. osłej łączki. Za trzy godziny na tej krótkiej trasie zapłacimy 30 lub 40 zł (zniżka dla klientów miejscowej wypożyczalni).

W Parchatce, jak mówią pracownicy stoku, rozpoczęto już naśnieżanie, ale nie udało się go dokończyć.

Żeby otworzyć wyciągi, potrzeba jeszcze dwóch-trzech nocy z ujemną temperaturą. Na szusowanie w tej miejscowości narciarze będą więc musieli jeszcze trochę poczekać.

Gotowy jest natomiast nowy cennik. Podobnie jak u konkurencji znika podział na dni powszednie i weekendy. Karnety będą dostępne w cenie 50 lub 60 zł (2 lub 3 godziny). Natomiast cena za pojedynczy zjazd to 3,50 zł (na 420-metrowej trasie) lub 2,50 zł za zjazd trasą 80-metrową.

Reaktywacja Młodzieżowej Rady Miasta

Po przerwie w Kraśniku znowu będą wybierani młodzi radni. Będzie ich w sumie 26 i będą reprezentować nie tylko miejskie, ale wszystkie szkoły funkcjonujące w mieście. – Kilka miesięcy temu zgłosiłem się do pana burmistrza z pomysłem, aby odtworzyć młodzieżową radę – relacjonował miejskim radnym Paweł Bącal, inicjator odtworzenia Młodzieżowej Rady Miasta Kraśnik. – Mój pomysł zyskał akceptację, za co bardzo dziękuję panu burmistrzowi. W Kraśniku istniała już Młodzieżowa Rada Miasta. Jednak po pierwszej kadencji projekt został zawieszony, bo nie było chętnych. Wcześniej problem był m.in. z wyborami do tej rady, co teraz zostało już poprawione. – Ordynacja została zmieniona

w ten sposób, że wybory będą odbywały się w szkołach. Z jednej strony zwiększy to związek pomiędzy wyborcami a młodymi radnymi. Z drugiej, młodym radnym będzie łatwiej działać – wyjaśniał Bącal. – Faktycznie zmieniany ordynację wyborczą i teraz obwodem wyborczym będą poszczególne szkoły – potwierdził Wojciech Wilk, burmistrz Kraśnika. Zgodnie z przyjętą przez Radę Miasta uchwałą, Kraśnik zostanie podzielony na 11 okręgów wyborczych z siedzibami we wszystkich szkołach podstawowych i średnich, a także w szkole społecznej. Kadencja radnego będzie trwać dwa lata. Radnymi mogą być uczniowie klas 7 i 8 szkoły podstawowej, jak też uczniowie szkół średnich. (AA)

Ostra jazda z przekreślonym licznikiem

W Buśnie w powiecie chełmskim kobieta za kierownicą audi przekroczyła dozwoloną prędkość. Została zatrzymana przez policję. Ale na mandacie za przekroczenie prędkości się nie skończyło, bo szybko wyszło na jaw, że śpiesząca się kobieta miała zatrzymane prawo jazdy. Obydwa wykroczenia kwalifikują się do skierowania do sądu wniosków o ukaranie.

Zaskakujący wynik dała też kontrola licznika audi w bazie Centralnej Ewidencji Pojazdów i Kierowców. Okazało się, że „prawie nówka” miała cofnięty licznik aż o 46 tys. km w stosunku do lutego 2019 roku, kiedy to dane auta wprowadzono do CEPiK. Przepisy, które obowiązują



Za manipulowanie przy liczniku można pójść do więzienia

FOT. PIXABAY

od maja 2019 roku mówią, że osobom, które „zmieniają wskazanie drogomierza po jazdzie mechanicznego lub ingerują w prawidłowość jego pomiaru” grozi kara pozbawienia wolności od trzech miesięcy do pięciu lat.

Policjanci będą ustalać, jak doszło do cofnięcia licznika i kto jest za to odpowiedzialny. (WZ)

Licytacje, biegi i koncerty, czyli WOŚP po raz 28

PULAWY W najbliższy weekend zagra Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy. Na ulice największych miejscowości w powiecie wyjdzie ok. 200 wolontariuszy.

W tym roku celem zbiórki jest zakup nowoczesnego sprzętu medycznego, który pozwoli skuteczniej ratować życie i zdrowie dzieci w trakcie operacji. Do szpitali, dzięki darczyńcom, trafić mają m.in. zestawy endoskopowe, lampy i stoły operacyjne, aparaty RTG i wiele innych.

Mieszkańcy powiatu puławskiego, którzy zechcą wesprzeć tę charytatywną zbiórkę, okazję do tego będą mieli zarówno w sobotę, jak i w niedzielę. Pierwszego dnia warto będzie odwiedzić Galerię Zieloną, gdzie już od godz. 10, na zainteresowanych będą czekać pierniki od uczniów ZS nr 1, konkursy dla dzieci, kąciki zabaw itp.



Na ulice największych miejscowości w powiecie puławskim wyjdzie ok. 200 wolontariuszy

FOT. RS

W programie jest także licytacja orkiestrowych gadżetów oraz innych przedmiotów przekazanych na cele charytatywne (godz. 14) oraz koncert dęblińskiego rapera, Mateusza Lasowskiego, znanego jako

Lasio Companija (godz. 17).

Kolejny finał zaplanowano w niedzielę. Dzień zainauguruje bieg charytatywny (start o godz. 10) w Parku Czartoryskich. Następnie, ok. godz. 13:30 przed halą

MOSiR będzie można honorowo oddać krew. O tej samej porze rozpoczyna się pokaz udzielania pierwszej pomocy, a także kiermasz ciast w sali gimnastycznej I LO. W „Czartorychu” wystąpią również młodzi artyści z puławskich szkół (godz. 14:30), a tuż po ich koncercie ruszy licytacja (godz. 16:30).

Własną zbiórkę poprzez sprzedaż dzieł sztuki tradycyjnie poprowadzi Dom Chemika. Ich aukcja (w pawilonie przy ul. Wojska Polskiego) rozpocznie się o godz. 17.

– W tym roku zgłosiło się do nas 150 wolontariuszy. Większość z nich to młodzież z puławskich szkół średnich, ale nie brakuje także osób dorosłych. Zbiórki, oprócz Puław, będziemy prowadzić w Górze Puławskiej, Kurowie, Końskowoli, Gołębiu, Janowcu i Wysokim Kole – mówi Marta Gry-

kałowska, szefowa puławskiego sztabu.

Osobny sztab po raz pierwszy zawiązano w Nałęczowie. Finał rozpocznie się tutaj w niedzielę regionalnym przeglądem kołęd w sali kinowej NOK (godz. 10-15). W trakcie tego wydarzenia przewidziano licytację gadżetów WOŚP, a także warsztaty rękodzielnicze, na których forowane będą małe serca (z których następnie zostanie utworzone jedno duże).

O godz. 15:30 warto będzie wybrać się na plac przed ośrodkiem, gdzie wystąpią m.in. wokaliści z lubelskiego Studia Muzyki Rozrywkowej. Na miejscu będzie można także skosztować plenerowej kuchni (za wrzut do puszek). O godz. 19:00 zagra zespół MayDay, a godzinę później Nałęczów zaprezentuje „Świąteczną do Nieba”. Zamiast fajerwerków, w górze

wysłany zostanie słup światła z reflektorów miejscowej straży pożarnej, a zgromadzeni zapalą w tym samym czasie zimne ognie. Przez cały dzień po Nałęczowie będą spacerować wolontariusze.

– W tym roku mamy ich dwudziestu, ale zapotrzebowanie jest większe, więc za rok na pewno będzie ich znacznie więcej – mówi Małgorzata Pacholik, szefowa nałęczowskiego sztabu WOŚP.

Swój sztab prowadzi również Kazimierz Dolny, a dokładniej miejscowy Zespół Szkół im. J. Koszczyca Witkiewicza. Jak mówi nauczycielka Ewa Frycz, w niedzielę na placu, ulice i nadwiślański bulwar z puszkami wyjdzie ok. 35 wolontariuszy. W tym samym czasie w szkole będzie można kupować orkiestrowe gadżety.

RADOSŁAW SZCZĘCH

Uczniowie zagrają dla Australii

Uczniowie Zespołu Szkół Muzycznych w Białej Podlaskiej organizują koncert w ramach pomocy dla płonącej Australii.

– Myślę, że wszyscy patrzmy z przerażeniem i współczuciem na to, co się dzieje w Australii. I wiemy dobrze, że nie dotyczy to tylko tych ludzi mieszkających na antypodach, dotyczy nas wszystkich. My, Podlasiacy, zawsze byliśmy pełni empatii. Niech i tym razem będzie tak samo – mówi Waldemar Robak, dyrektor placówki.

W piątek uczniowie i nauczyciele tej szkoły zagrają koncert, a zebrane w ten sposób pieniądze zasilą konto australijskiego Czerwonego Krzyża.



– Uczniowie własnoręcznie szykują bilety, których wartość będzie zależała od hojności widzów. Jednak minimalną kwotę ustalamy na 10 zł – zaznacza dyrektor koncertu o godz. 18.00. (EB)

Wsparcie dla bezrobotnych

MIĘDZYRZEC PODLASKI

Szansa dla bezrobotnych z Międzyrzecza Podlaskiego. Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej rusza z projektem „Bierność – Aktywność”.

W projekcie będą mogli wziąć udział 24 bezrobotne osoby z niepełnosprawnością, zagrożone ubóstwem. – W planach jest doradztwo zawodowe, staże, szkolenia i kursy dostosowane do potrzeb rynku

pracy – zaznaczają miejscy urzędnicy.

Każda z osób, która zakwalifikuje się do projektu otrzyma też wsparcie psychologa. Podczas szkoleń uczestnicy dowiedzą się, jak można połączyć życie zawodowe i społeczne. Rekrutacja trwa do końca lutego. Do MOPS należy zgłosić się z wypełnionym formularzem. Do projektu za pół miliona złotych, 450 tys. zł dołożyła Unia Europejska. (EB)

Kontrabanda za ponad 6 mln zł

Gigantyczny przemysł – ponad 430 tysięcy paczek papierosów – udaremnił funkcjonariusze Służby Celno-Skarbowej z Oddziału Celnego w Koroszczynie. Rynekowa wartość przejętego towaru to ponad 6 mln złotych.

Wjeżdżająca z Białorusi ciężarówka została najpierw prześwietlona na skanerze, a następnie, po interpretacji uzyskanego obrazu, poddana szczegółowej rewizji. Po dokładnej wielogodzinnej kontroli okazało się, że w pojeździe znajduje się olbrzymia papierosowa kontrabanda – aż 432,4 tys. paczek papierosów z białoruskimi

znakami akcyzy. Nielegalny towar ukryty był w innym, zgłoszonym do odprawy towarze.

Przeciwko kierowcy pojazdu, obywatelowi Polski, funkcjonariusze celno-skarbowi wszczęli postępowanie karne skarbowe. Mężczyzna nie przyznał się do próby przemytu. Zarówno papierosy, jak i ciągnik siodłowy wraz z naczepą, zostały zatrzymane do dalszego postępowania. Sprawę prowadzi Lubelski Urząd Celno-Skarbowy. Przemysł wykradł 25 grudnia, ale z uwagi na dobro prowadzonego postępowania wcześniejsze upublicznienie informacji nie było możliwe. (IAS)

Niekończąca się walka o chodnik

ALARM24 Mieszkańcy Liśnika Dużego (powiat kraśnicki) od lat proszą o budowę chodnika przy drodze krajowej nr 74, m.in. w miejscu, w którym dochodzi do wypadków i kolizji. Na razie efektów ich starań nie widać

Agnieszka Antoń-Jucha

„Brak już sił i zdrowia, żeby dalej walczyć o sprawę chodnika w Liśniku Dużym przy drodze krajowej 74” – tak zaczyna się list mieszkańców tej miejscowości do naszej redakcji. „Kolejne dwa lata byliśmy, jak się okazuje, zwodzeni przez wójta gminy Gościeradów, że chodnik powstanie. Pieniądze w budżecie gminy były zagwarantowane, projekt chodnika „się robił”, wójt wszystkim obiecywał, że chodnik będzie i okazało się, że kłapa”.

Na drodze w Liśniku Dużym są ostre zakręty. W tych miejscach dochodzi do wypadków i stłuczek.

Tylko w ciągu 2 ostatnich lat policja odnotowała w tej miejscowości 16 kolizji. Z tych też powodów wieś jest pod szczególnym dozorem policjantów.

Tym bardziej, że z drogi korzystają również piesi. W 2014 r. zostały zamontowane latarnie, wciąż nie ma jednak ani bezpiecznego pobocza, ani chodnika.

– Sprawa ciągnie się już ze 20 lat – przyznaje Mariusz Szczepanik, wójt gminy Gościeradów, który tematem budowy chodników przy krajówce poza Liśnikiem Dużym, a także w miejscowościach Wólka Gościeradowska i Gościeradów Folwark zajmuje się odkąd jest wójtem, czyli drugą kadencję.



W 2014 roku zamontowano latarnie, ale chodnika wciąż nie ma

FOT. ARCHIWUM

– Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad cały czas stoi na stanowisku, że na odcinku za zakrętami wykonanie chodnika przez nich jest niemożliwe, bo w przyszłości droga może być przebudowywana i wtedy zabraknie pasa drogowego – mówi Szczepanik.

– Osobiście takie tłumaczenie mnie bulwersuje, bo poszerzanie tej drogi GDDKiA ma w planach od jakichś 30 lat. Poza tym w oddalonym o ok. kilometr Olbiecinie chodnik jest po obu stronach krajówki i przylega bezpośrednio do jezdni. Czyli jednak można?

Mimo to władze gminy postanowiły, że w tym miejscu własnymi siłami wybudują chodnik i opracują dokumentację techniczną. Zgodnie z ustaleniami chodnik ma zostać utwardzony asfaltem zerwanym z innych

jezdni (to stoi po stronie GDDKiA).

– Wybraliśmy najprostszą procedurę, czyli na tzw. zgłoszenie – mówi wójt. – Tyle że Starostwo Powiatowe się na to nie zgodziło. Stwierdzili, że inwestycję powinna wykonać GDDKiA, bo dla nich to jest poszerzenie jedni.

Po kolejnych ustaleniach zapadła decyzja, że mieszkańcy użyczą gminie gruntów. – I my wystąpimy o pozwolenie na budowę na ten „tymczasowy chodnik”. Tak też się stało. Tyle że tym razem GDDKiA się na to nie zgodziła – dodaje Szczepanik.

Gmina dostała kolejne wytyczne. – Powstał nowy, dość skomplikowany projekt. Tym razem uzyskaliśmy akceptację GDDKiA. Ale podczas wizji wybuchła awantura, bo w niektórych miejscach chodnik wycho-

dził nam kilkanaście metrów od jezdni – ze względu na rowy. I na takie rozwiązanie nie zgodzili się mieszkańcy – podkreśla wójt.

– Destrukt do utwardzenia tymczasowego chodnika jest przygotowany i czeka na odbiór – mówi Krzysztof Zwolan, zastępca dyrektora oddziału ds. zarządzania drogami i mostami w GDDKiA w Lublinie. – Niezależnie od tego do centrali GDDKiA złożyliśmy wnioski dotyczące budowy chodników w Liśniku Dużym i Liśniku Małym. Czekamy na decyzję w tej sprawie.

W przypadku drugiej lokalizacji chodnika w Liśniku Dużym okazało się, że temat jest zawieszony przez nieuregulowaną sytuację prawną. Właściciel jednej z działek nie żyje od wielu lat, a spadkobiercy nie przeprowadzili jeszcze sprawy spadkowej.

Dyrektor radzyńskiego szpitala rezygnuje

Marek Zawada niespodziewanie zrezygnował z funkcji dyrektora szpitala powiatowego w Radzynie Podlaskim. – To moja osobista decyzja – podkreśla.

Zawada był dyrektorem od 2011 roku. W grudniu w placówce otwarto pracownię rezonansu magnetycznego. A w ostatni wtorek dyrektor złożył rezygnację.

– Powody są osobiste i nie będę tego rozwijał. To moja autonomiczna decyzja – przekonuje Marek Zawada, który jest też opozycyjnym radnym (KWW Radzyń Moje Miasto) w Radzynie. Jego umowa rozwiązuje się z końcem lutego i dotychczasowy dyrektor nie pozostanie w szpitalu.

– Pracowałem tu 9 lat i efekty tego widać. To zasługa całej załogi, zaangażowanych ludzi. Cieszę się, że szpital dynamicznie się rozwijał i mam nadzieję, że nadal tak bę-



Marek Zawada

FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

dzie – podkreśla dotychczasowy dyrektor.

Do czasu wyłonienia nowego szefa placówki w drodze konkursu, pełniącym te obowiązki będzie dotychczasowy zastępca Dariusz Kacik.

– Pan dyrektor pełnił tę funkcję chyba najdłużej z dotychczasowych dyrektorów. Jest to obciążające. Rozumiem, że z tego wynika jego decyzja – uważa Szczepan Niebrzegowski (PiS), starosta radzyński. – Jestem pełen szacunku do pracy pana dyrektora przez te lata. Szpital miał zadłużenie ok. 15 mln zł, gdy pan Zawada obejmował stanowisko. Dzisiaj jest ono mniejsze. Bilans jego lat pracy jest zdecydowanie pozytywny – zaznacza starosta.

W ubiegłym roku szpital otrzymał Certyfikat Akredytacyjny od ministra zdrowia. A w czerwcu do placówki trafił tomograf. – Szpital został mocno wzmocniony i dpo-

sażony. Nasi koledzy z sąsiednich powiatów nie mają tomografu czy rezonansu. Musimy jednak zaakceptować sytuację i przygotować się do kolejnego etapu – podkreśla Niebrzegowski.

Z decyzją dyrektora musi się jeszcze zapoznać Rada Społeczna placówki. – Postaramy się, aby nie było okresu zawieszenia, przeprowadzimy transparentny konkurs na to stanowisko – dodaje starosta.

Przypomnijmy, że w listopadzie dyrektor Zawada wystąpił do powiatu radzyńskiego o obniżenie swojego wynagrodzenia o 10 proc. – Motywował to trudną sytuacją placówki. Wyraziliśmy zgodę na to obniżenie – tłumaczył wówczas starosta.

We wrześniu z funkcji dyrektora bialskiego szpitala zrezygnował Dariusz Oleński. Ale pozostał on w placówce, na stanowisku zastępcy dyrektora.

EWELINA BURDA

Odwołany lot – polska codzienność

PRAWA PASAŻERA W Polsce w 2019 roku nie było dnia bez odwołanego lotu – wskazują statystyki ruchu lotniczego

Według danych AirHelp, organizacji zajmującej się prawami pasażerów, w minionym roku na polskich lotniskach zostało zakłóconych ponad 40 400 rejsów, z czego tych odwołanych było blisko 1300. Przekłada się to na przegnąbiającą średnią ponad 3 anulowanych lotów dziennie. W wyniku wszystkich opóźnień i odwołań plany ponad 4,3 mln podróżnych zostały pokrzyżowane.

Rok rekordów

Podróżowanie samolotem staje się w Polsce coraz powszechniejsze. W 2019 roku kolejne lotniska świętowały swoje rekordy – 5-milionowy pasażer w Gdańsku czy 8-milionowy w Krakowie. Niestety obok wzrostu liczby podróżnych czy uruchamiania nowych połączeń, w ubiegłym roku polscy pasażerowie musieli zmierzyć się również z takimi zjawiskami, jak strajki pracowników w branży lotniczej, bankructwa przewoźników oraz opóźnienia i odwołania lotów.

Upadek najstarszego biura podróży na świecie Thomas Cook pociągnął za sobą niewypłacalność biura Neckermann Polska i problemy podróżnych, których zaskoczyło to w przededniu lub w trakcie urlopu. Do poważnych trudności dla pasażerów doprowadziły też odbywające się w kilku falach strajki pracowników Ryanaira i Grupy Lufthansy.

– Wszystkie problemy i zakłócenia, które wystąpiły na lotniskach i w całej branży istotnie wpłynęły na statystyki podsumowujące rok 2019. Ponad 40 400 samolotów wylatujących z polskich portów dotarło do miejsca docelowego z co najmniej 15-minutowym opóźnieniem. To jeszcze więcej zakłóconych lotów niż w 2018 roku, co oznacza, że z roku na rok ustanawiany jest kolejny rekord – komentuje Marta Koziaż, ekspert z AirHelp, firmy, która obecna jest w ponad 35 krajach i pomogła dotychczas 16 mln pasażerów.

Najbardziej pechowe trasy

W 2019 roku komunikat o zakłóceniu lotu najczęściej



W 2019 roku ponad 40 400 samolotów wylatujących z polskich portów dotarło do miejsca docelowego z co najmniej 15-minutowym opóźnieniem

FOT. PIXABAY

słyszeli podróżujący z Warszawy do Krakowa – tylko 65% rejsów pomiędzy tymi portami zostało zrealizowanych zgodnie z planem. Jeśli chodzi o trasy międzynarodowe to największa liczba zakłóceń (odwołania czy opóźnienia lotu powyżej 15 minut) spotykała pasażerów wylatujących z Warszawy do Amsterdamu.

Rejsy między warszawskim Okęciem a portem lotniczym im. Wacława Hawła zostały odwołane 53 razy. Oznacza to, że w 2019 r. była to trasa z najwyższym wynikiem anulowanych lotów. Dodatkowo, tylko 76% samolotów na tej trasie zakończyło podróż zgodnie z rozkładem (biorąc pod uwagę opóźnienia powyżej 15 minut).

Jeśli chodzi o samych przewoźników obecnych na polskim rynku to z największym ryzykiem zakłóceń w trakcie podróży musieli zmierzyć się pasażerowie, którzy wylatowali z Polski z takimi liniami jak: LOT, Ryanair, Lufthansa, Wizz Air czy Easyjet.



– Łącznie w 2019 roku w Polsce uprawnionych do rekompensaty – tylko w związku zakłóceniami lotu – może być więcej niż 170 tysięcy podróżnych

FOT. PIXABAY

Dokąd latamy z Polski i dokąd się spóźniamy

W 2019 r. najczęściej wybieranymi międzynarodowymi połączeniami z polskich lotnisk były Warszawa–Frankfurt oraz Warszawa–Praga. W ciągu ostatnich dwunastu miesięcy samoloty w tych kierunkach wyleciały ponad 2400 razy. Popularnymi trasami (więcej niż 2 000 zrealizowanych połączeń) były także te pomiędzy stolicą Polski a Wiedniem,

Paryżem, Amsterdamem, Monachium i Budapesztem. Natomiast najwięcej samolotów na terenie kraju kursowało w obie strony na trasach między Warszawą a Krakowem (ponad 2510), Wrocławiem (2150) i Gdańskiem (ponad 2050).

Tylko na 4 trasach wszystkie samoloty dowiozły swoich pasażerów zgodnie z planem, a na kolejnych 11 zarejestrowano mniej niż 5 zakłóceń (odwołanie lub opóźnienie powyżej 15 minut).

nem, a na kolejnych 11 zarejestrowano mniej niż 5 zakłóceń (odwołanie lub opóźnienie powyżej 15 minut).

W większości były to rzadkie rejsy – tylko 3 z nich odbyły się więcej niż 130 razy. Najczęstszym połączeniem, w ramach którego żaden samolot nie spóźnił się do portu docelowego ani nie został odwołany było Warszawa–Okęcie – Kutaisi (135 lotów).

Na drugim końcu skali znajdziemy przede wszystkim rejsy, których było w ciągu roku stosunkowo niewiele, m.in. te letnie do krajów turystycznych, w związku z czym każde spóźnienie stanowiło spory odsetek wszystkich lotów. Biorąc pod uwagę tylko te częstsze okazało się, że wysoki procent opóźnień miały np. połączenia transatlantyckie – z Warszawy do Nowego Jorku i Chicago (odpowiednio

28% i 33% punktualnych lądowań).

– Rzadko jednak były to opóźnienia powyżej 3 godzin i tylko kilka razy odwołano te rejsy – wskazuje Marta Koziaż z AirHelp.

Odwołany lot a prawa pasażera

W przypadku poważnych zakłóceń lotu, tzn. jego odwołania, opóźnienia powyżej 3 godzin lub odmowy wejścia na pokład, pasażerowie mogą ubiegać się o odszkodowanie. Prawo do niego przysługuje – na podstawie Rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady UE nr 261/2004 – podróżnym wylatującym z wybranego kraju UE bądź lądującym na terytorium UE, ale tylko, gdy korzystają oni z usług europejskiego przewoźnika.

– Łącznie w 2019 roku w Polsce uprawnionych do rekompensaty – tylko w związku zakłóceniami lotu – może być więcej niż 170 tysięcy podróżnych. Osoby, które od początku stycznia do końca grudnia doświadczyły problemów w podróży lotniczej mogą sprawdzić, czy należą do tego grona za pośrednictwem naszej strony www.airhelp.pl. Znajdujący się na niej formularz pozwoli szybko i bezpłatnie zweryfikować, czy dany lot spełnia zapisane w przepisach kryteria. Jeśli tak, pasażer może też za naszym pośrednictwem zgłosić stosowne roszczenie. Pomagamy w egzekucji należnego odszkodowania, a podróżny ponosi prowizję z tego tytułu tylko w przypadku pozytywnego rozstrzygnięcia sprawy. Działamy w taki sposób, by uczynić prawa pasażerów linii lotniczych zrozumiałymi dla podróżnych na całym świecie – mówi Marta Koziaż z firmy AirHelp.

Odszkodowanie może wynieść nawet do 600 euro na osobę, a sytuacje, w których z przewoźnika zostaje zdjęta odpowiedzialność za zakłócenie rejsu ograniczają się do nadzwyczajnych okoliczności takich jak: nagłe przypadki medyczne czy ekstremalne warunki atmosferyczne.

ŹRÓDŁO: AIRHELP

Ranking linii lotniczych z największą liczbą zakłóconych odlotów z Polski w 2019 roku – na podstawie danych AirHelp zebranych od 1 stycznia 2019 r. wśród przewoźników ze zrealizowanymi przynajmniej 50 rejsami:

Linia lotnicza	Liczba opóźnionych odlotów*	Liczba odwołanych odlotów	Liczba poszkodowanych pasażerów**	Współczynnik punktualności***
Polskie Linie Lotnicze LOT	40 700	700	1 974 200	72%
Ryanair	12 000	50	925 500	76%
Lufthansa	5 400	200	227 900	79%
Wizz Air	5 300	40	378 600	87%
Easyjet	1 800	10	101 000	73%

* Liczba odlotów opóźnionych powyżej 15 minut

** Suma pasażerów, którzy doświadczyli zakłóceń lotów (odwołanie bądź opóźnienie powyżej 15 minut)

*** Suma lotów, które do miejsca docelowego dotarły zgodnie z rozkładem, wyrażona procentowo

Ranking tras z najniższym współczynnikiem punktualności – na podstawie danych AirHelp zebranych za od 1 stycznia do 26 grudnia 2019 r. wśród przewoźników ze zrealizowanymi przynajmniej 300 rejsami:

Lotnisko wylotu	Lotnisko docelowe	Liczba lotów	Współczynnik punktualności*
Warszawa Okęcie (WAW)	Erywań (EVN)	320	25%
Warszawa Okęcie (WAW)	Nowy Jork (JFK)	430	28%
Warszawa Okęcie (WAW)	Chicago (ORD)	440	33%
Warszawa Okęcie (WAW)	Lizbona (LIS)	450	39%
Warszawa Okęcie (WAW)	Larnaka (LCA)	410	41%

* Suma lotów, które do miejsca docelowego dotarły zgodnie z rozkładem, wyrażona procentowo

Najpierw internet, a potem polowanie w dżungli

OBYCZAJE Indianie Matsigenka z Amazonii zaczęli niedawno chodzić do pełnoetatowej pracy. Jednak cały weekend spędzają z reguły w dżungli na polowaniu. Lubią mięso dzikich zwierząt i przebywanie w lesie

Szymon Zdziebłowski

Indianie Matsigenka zamieszkują rozległy obszar w peruwiańskiej Amazonii w departamencie Cusco, na północ od słynnego miasta Inków Machu Picchu. To niewielka grupa, licząca w sumie nieco ponad 20 tys. osób. Z przedstawicielami tego ludu mieszkał przez kilka miesięcy w 2019 r. etnolog Kacper Świerk, który realizował na ich temat projekt badawczy w ramach stypendium Centrum Studiów Andyjskich Uniwersytetu Warszawskiego.

– Dla większości Peruwiańczyków dorzecze Dolnej Urubamby zamieszkane głównie przez Indian Matsigenka uznawane jest za obszar odległy od cywilizacji – nie ma tam miast ani szos. Mimo to jest to obecnie najbogatszy dystrykt Peru – opowiada Świerk.

Prysnąć zamiast rzeki

W ostatnich latach wśród społeczności Matsigenka zaszły spore zmiany, co związane jest z wydobyciem w ich rejonie gazu ziemnego. Teraz wielu Indian ma telefon komórkowy, a w punkcie medycznym we wsi Nueva Luz, w której etnolog zamieszkał z Matsigenka, jest nawet wi-fi. Zbudowano kilka murowanych budynków, a niektórzy mieszkańcy mają telewizory. Dzięki zyskom z wydobycia gazu ziemnego władze dystryktu finansują różne projekty rozwojowe – na przykład w Nueva Luz wszyscy mieszkańcy wsi są zaopatrywani w wodę wodociągiem ze wzgórza położonego po drugiej stronie rzeki.

– Niektórzy mieszkańcy osady skarżą się, że ich dzieci



Antropolog Kacper Świerk w towarzystwie Daniela Riosa Sebastiana – alkada dystryktu Megantoni. Daniel – Matsigenka z osady Nuevo Mundo nosi tunikę-kuszmę, ozdobę głowy matsairintsi i bandoliery z nasion (m.in. łzawnicy ogrodowej (Coix lacryma-jobi) i Ormosia sp.). Nueva Luz, FOT. CARLITOS

nie nabywają umiejętności pływania, ponieważ myją się pod prysznicem, a nie – jak kiedyś – w rzece – opowiada Świerk.

Na etacie

Obecnie wielu Matsigenka ma płatną, etatową pracę – zajmują się m.in. utrzymaniem akweduktu. Niedgdy pensje otrzymywali tylko nauczyciele i wioskowy sani-

tariusz, a reszta społeczności żyła z uprawy poletek, łowiectwa, rybołówstwa, zbieractwa. W ograniczonym zakresie prowadzili też wymianę handlową lub nieregularnie wynajmowali się do różnych prac ludziom z zewnątrz. Wiele mieszkańców wsi odwiedziło już stolicę Peru, Limę i inne odległe rejony kraju, co jeszcze dekadę temu nie było powszechne.



Oswojony czubacz brzytwodzioby – pupil mieszkańców przysiółka Mañokiari nad środkową Paquirią. Warto zwrócić uwagę na odrastające pióra niedawno wyrwanego ogona. Sterówki zostały wyrwane, aby myśliwi nie pomylili swobodnie fruwnącego ulubieńca mieszkańców przysiółka z dzikim czubaczem i nie zastrzelili go przez pomyłkę FOT. KACPER ŚWIERK



Most-akwedukt w Nueva Luz

FOT. KACPER ŚWIERK

– Wydaje się, że zaszły tu olbrzymie zmiany. Jednak moje obserwacje po kilkumiesięcznym pobycie wśród Matsigenka nie są aż tak oczywiste.

Wiele postaw czy sposobów przeżywania i rozumienia świata nie uległo znacznym zmianom. Na przykład Matsigenka, choć mają dziś pełnoetato-

we, płatne prace, cenią sobie wysoko mięso dzikich zwierząt, jak i samo polowanie.

Dlatego wyruszają w sobotę na łowy, z których wracają do osady w niedzielę w nocy – mówi etnolog.

Świerk dodaje, że Matsigenka są bardzo wprawnymi myśliwymi. W celu wabienia naśladują nawet głosy zwierząt. Niektórzy nadal używają do polowania luków i strzał.

– Wśród tego ludu panuje pogląd, że zwierzęta mogą zemścić się na myśliwym, na przykład spowodować u niego różnego rodzaju choroby, a nie tylko pokiereszować w czasie polowania – dodaje Świerk.

Nowocześni i tradycyjni

Zanika też powoli znajomość mitów i tradycyjnych pieśni. – Wciąż jednak są osoby, i to nie tylko starszaki, które potrafią opowiadać czy śpiewać – przestrzega badacz.

Pośród Indian, o których mowa, pojawia się coraz więcej napływowej ludności. Rośnie liczba mieszanych małżeństw. Na etnologiczne oko wygląda na to, że Matsigenkowie znad Dolnej Urubamby powoli wchodzą na drogę tego co w „tradycyjnej” XX-wiecznej antropologii nazywano akulturacją. Sądzę jednak, że ten proces nie zakończy się szybko. Potrwa raczej wiele pokoleń. Nie można też wykluczyć, że Matsigenka staną się nowoczesną, ale ciągle odrębną, zachowującą swoją tożsamość, mniejszością etniczną – podsumowuje.

PAP NAUKA W POLSCE

Co robić, żeby klimat nas nie zaskoczył

Zielony dach Biblioteki UW, nowoczesna gospodarka deszczówką w Bydgoszczy, system powodziowej pomocy sąsiedzkiej w miejscowości Gnojnik – to przykłady, jak można przygotowywać się do zmian klimatu. Katalog takich dobrych polskich praktyk tworzy Instytut Ochrony Środowiska. – Szacuje się, że działalność człowieka przyczyniła się do globalnego ocieplenia o około 1 st. C powyżej poziomu sprzed epoki przemysłowej i wciąż będzie postępować – przypominają przedstawiciele Instytutu Ochrony Środowiska. Ze zmianami klimatu zaś – jak prognozują klimatolodzy – wzrastać może ryzyko ekstremalnych zjawisk pogodowych. To m.in. wysokie wartości temperatury powietrza,

nawalne deszcze, gradobicia, huragany czy porywisty wiatr, ale i susze. – Niestety, szkód związanych ze zmianami klimatu będzie coraz więcej – zaznaczają eksperci.

W ramach projektu Klimada 2.0 badacze opracowują katalog dobrych praktyk – polskich projektów, które mogą posłużyć jako przykład w radzeniu sobie ze skutkami zmian klimatu.

Woda opadowa – wcale nie opadowa

I tak np. jako wzór w zakresie zagospodarowania wód opadowych IOŚ wskazuje bydgoski projekt. W jego ramach postanowiono na to, by zatrzymywać i zagospodarowywać wody opadowe w miejscach ich powstawania. Ma to łagodzić skutki zagrożeń związanych

zarówno z podtopieniami, jak i suszą. Przedstawiciele IOŚ zwracają uwagę, że tradycyjnym sposobem radzenia sobie z deszczówką było jak najszybsze odprowadzanie jej poza obszar zurbanizowany. Projekt ten rozpoczął się w 2013 roku i został zrealizowany przy wsparciu Unii Europejskiej. To pierwsza tak duża inicjatywa w obszarze gospodarki wód opadowych, która objęła całe miasto.

Zwolnić wiatr

Jeśli chodzi o ochronę przed porywistym wiatrem, pochwalono z kolei rozwiązanie w Kombinacie Rolnym Kietrz (woj. opolskie). Aby chronić uprawy przed wiatrem (ale i wodą), zastosowano tam ochronne pasy zadrzewień

śródpolnych. Dzięki temu nie tylko udaje się zmniejszyć prędkość wiatru o 20-30 proc., ale również powstają nowe siedliska dla wielu gatunków zwierząt, w tym ptaków. Takie rozwiązanie podnosi również lesistość oraz zagospodarowuje tereny nieużytkowane rolniczo, nadając im wartości kulturowo-krajobrazowe. Podobną ostoję dla zwierząt stanowią nowo utworzone sadzawki obsadzone drzewami i krzewami, które tak jak nasadzenia śródpolne pełnią funkcję stref buforowych.

Zielone dachy

IOŚ zwraca także uwagę na dobre praktyki w zakresie tzw. zielonych dachów, czyli pokrytych roślinnością, na przykład w formie ogrodu dostępnego dla mieszkańców.

– Dachy z pokryciem roślinnym gromadzą nadmiar wody deszczowej, przyczyniają się do oczyszczania powietrza, obniżają temperaturę otoczenia i regulują tę wewnątrz budynku – podano w komunikacie. Doceniono ogród na dachu Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego, czy galerii handlowej „Tarasy Zamkowe” w Lublinie.

Sąsiedzka pomoc powodziowa

Nieco innym przykładem radzenia sobie ze zmianami klimatu wykazuje się Gmina Gnojnik (woj. małopolskie). Została ona w latach 1997-2001 aż 6 razy dotknięta powodzią. – W efekcie tak częstych klęsk powodziowych mieszkańcy gminy wypracowali system pomocy sąsiedzkiej. W ramach jego wdrażania każda rodzina

zamieszkująca na wyżej położonym terenie gminy sprawuje opiekę nad jedną rodziną, której gospodarstwo jest zlokalizowane na obszarze objętym zagrożeniem powodziowym. Sąsiedzka pomoc może przyjąć różną formę, np. udzielenia schronienia we własnym domu, czy przewiezienia dobytek poza zagrożony teren.

– Zmiany klimatu są jednym z najpoważniejszych zagrożeń, z jakimi przyszło nam się mierzyć. Nie jesteśmy w stanie ich powstrzymać, ale możemy się do nich lepiej przygotować. A im wcześniej zostaną podjęte działania adaptacyjne, tym mniejsze będą straty wynikające z niekorzystnych zjawisk klimatycznych – podsumowano w komunikacie.

PAP – NAUKA W POLSCE



NEKROLOGI KONDOLENCJE PODZIĘKOWANIA

na dzień następny
można zamawiać do 15.00

Wszystkie informacje
pod nr. tel. 81 46-26-820

lub
e-mail:
reklama@dziennikwschodni.pl

HANDEL

SPRZEDAŻ

PIEC CO 2,7KW + zbiornik na ciepłą wodę. Cena 1850 zł. Tel. 604 935 193.

002120L01.A

NAPRAWY

TELEWIZORY, magnetowidy, wieże, anteny stelitarne, instalacje antenowe, darmowa telewizja cyfrowa, kamery i aparaty cyfrowe. Dojazd gratis, gwarancja, solinie, tanio. Tel. 81/740-42-82, 601-237-374.

235919L01.A

USŁUGI

PRANIE PIERZA, WYRÓB KOŁDER I PODUSZEK Z PUCHU, PIERZA, ANILANY. RENOWACJA I PRZERÓBK PIERZYN. PIERZE OD KAŻDEGO KLIENTA CZYŚCIMIY OSOBNO. LUBLIN, BURSĄKI 15 A W GODZ. 10-16, TEL. 81/7472512, 661279497.

044719L01.A

DOCIEPLANIE BUDYNKÓW SZYBKO TANIO SOLIDNIE 502 053 214

002920L01.A

BUDOWLANE

HYDRAULIKA, gaz, glazura, elektryka. Remonty kompleksowo- wykończeniowe, adaptacja pomieszczeń, płyty g-k, usługi z dofinansowania przez PEFRON za pośrednictwem MOPR, tel. 501-035-412.

239619L01.A

DOCIEPLENIA budynków, elewacje - kompleksowo, tel. 506-123-602, 506-123-604.

214519L01.A

RÓŻNE

WYWÓZ złomu, sprzętu AGD, RTV, gruzu, mebli, ubrań, sprzątanie piwnic, strychów, garaży, domów po lokatorach i zmarłych i inne. Wycinka drzew, podcinanie, karczowanie koszenie i sprzątanie działek, wywóz gałęzi, prace rozbiórkowe (stare domy, stodoły, komórki, szklarnie itp.) Odsnieżanie dachów, placów, chodników, wywóz śniegu. Całe województwo od 8 do 21, 514-299-106.

226019L01.A



ZŁOMOWANIE i SKUP POJAZDÓW

- gwarantujemy konkurencyjne ceny
- płacimy gotówką
- pojazdy odbieramy własnym transportem
- wydajemy zaświadczenia o zezłomowaniu pojazdu
- prowadzimy sprzedaż części samochodowych

605 312 552

ZŁOM-WTÓR
KRAŚNIK, ul. Kolejowa 58
tel. 81 8252206
kom. 730 555 000
kom. 607 368 909
www.zlom-wtor.pl

p2710

ZDROWIE

APARATY SŁUCHOWE

APARATY SŁUCHOWE dobór, sprzedaż, serwis na miejscu, refundacje, wizyty domowe, raty, FIRMA MEDIKA JERZY KAPITAN, LUBLIN, ul. Nowowiejskiego 2a, LUBARTÓW, ul. Cicha 19, KRASNYSTAW, ul. Browarna 6, 81/473-54-01, 668-277-760

247019L01.A

n1_w_2x3

AAA KALLA CAŁODOBOWE USŁUGI POGRZEBOWE
www.kalla.lublin.pl
LUBLIN, UL. CMENTARNA 16
tel. 81 748 64 54, 602 475 176
ZASILEK POGRZEBOWY WYPŁACAMY PRZED POGRZEBEM
Kremacje w 24 godziny • Pogłębianie grobów • Ekshumacje
Sprzedaż grobów na cmentarzu na Majdanku
BEZPŁATNA CHŁODNIA W LUBLINIE

c24089

KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE
www.puk.lublin.pl
Całodobowo 81 744 50 31, 503 02 68 83
Budowa i sprzedaż grobów na Majdanku
Prosektorium i sala pożegnań • Oprawa muzyczna ceremonii • Kwiaty • Kremacje
Trumny, Urny • Ekshumacje, pogłębianie grobów • Namiot pogrzebowy

in196 26

masz firmę?
Zamów ogłoszenie drobne
Dziennik Wschodni + portal
www.dziennikwschodni.pl
81 46 26 820
reklama@dziennikwschodni.pl

STACJA DEMONTAŻU POJAZDÓW
z okolic Lublin • Chełm • Zamość
odbior auta od klienta
tel. 608 883 933

in213 90

www.dziennikwschodni.pl



Zamów reklamę
w Dzienniku
Wschodnim

dziennik Wschodni



+ CIEKAWY DODATKI

Specjaliści ds. reklamy:

Agnieszka Brania
agnieszka.brania@dziennikwschodni.pl
tel. 81 46 26 867
kom. 691 770 012

Patrycja Dubicka
patrycja.kowalska@dziennikwschodni.pl
tel. 81 46 26 870
kom. 691 770 019

Sylwia Karłowicz
sylwia.karlowicz@dziennikwschodni.pl
tel. 81 46 26 979
kom. 697 770 404

Grzegorz Zubala
grzegorz.zubala@dziennikwschodni.pl
tel. 81 46 26 837
kom. 519 503 529

e-mail: reklama@dziennikwschodni.pl

WOKÓŁ PIŁKI NOŻNEJ

Niezgoda w MLS?

Wszystko wskazuje na to, że najgłośniejszy transfer tej zimy w PKO BP Ekstraklasie jest już na ostatniej prostej. Jeżeli nic się nagle nie zmieni, to Jarosław Niezgoda lada moment zostanie zawodnikiem Portland Timbers. Według „Przeglądu Sportowego” napastnik Legii Warszawa poinformował dyrektora sportowego, że chce odejść do MLS. Aby doszło do przenosin Polaka za Ocean potrzebne jest porozumienie obu klubów, ale i te kwestie wydają się być ustalone. Portland Timbers zgodziło się zapłacić za Niezgodę 5 milionów dolarów. Ponadto w umowie znajduje się zapis o procencie od następnego transferu, a na to liczyli również działacze wicemistrzów Polski. 24-latek ma nie polecieć z Legią na zgrupowanie do Turcji i będzie się szykować do przeprowadzki do USA. Tam ma zarabiać 750 tysięcy dolarów rocznie, plus co roku otrzyma podwyżkę o 150 tys.

Tymczasem do Warszawy ze Śląska Wrocław przenosi się Mateusz Cholewiak. Zawodnik Śląska Wrocław w środę przeszedł testy medyczne, a następnie podpisał umowę z klubem z Łazienkowskiej. 29-latek tym samym wyleci w sobotę z nowym zespołem na obóz w Turcji.

Na celowniku Celticu

Wiele wskazuje na to, że poza Legią swojego napastnika sprzedaje także Jagiellonia Białystok. Według Brytyjskich mediów Patryk Klimala znalazł się w orbicie zainteresowań Celticu Glasgow. Szkoci są podobno skłonni zapłacić za 21-latkę 3,5 miliona funtów, a więc tyle ile wynosi klauzula odstępnego zapisana w kontrakcie zawodnika. Tamtejszy dziennik „Daily Record” informuje, że Polak jest jednym z kilku przymierzanych piłkarzy. – Trener Neil Lennon jest chętny, aby do swojego składu dodać napastników, którzy stanowiliby alternatywę. Obecnie jest oceniany szereg opcji, a Klimala jest wśród sprawdzanych – czytamy.

Przypomnijmy, że Klimala trafił do Jagiellonii przed sezonem 2016/17. Od tamtej pory zagrał dla niej 50 meczów i strzelił 11 goli. Jego obecna umowa jest ważna do 30 czerwca 2021 roku.

Skróć wypożyczenie?

Podbeskidzie Bielsko-Biala rozpoczęło dzisiaj przygotowania przed startem rundy wiosennej, a w kadrze pierwszoligowca znalazł się pochodzący z Kraśnika Arkadiusz Maj. 20-latek jesienią trafił do Podbeskidzia z Elany Toruń, ale szybko został wypożyczony do kraśnickiej Stali. Obowiązuje ono do końca sezonu, ale Podbeskidzie ma możliwość jego skrócenia. Decyzję w tej kwestii podejmie sztab po obserwacji zawodnika. Maj w minionej rundzie zagrał w 12 meczach trzeciej ligi i zdobył jedną bramkę.

Wynik nie miał wpływu

ZAMOJSKA KLASA OKRĘGOWA Olimpia Miączyn ma nowego trenera. Nowym szkoleniowcem zespołu został Jarosław Czarniecki, który zastąpił na tym stanowisku Jarosława Kaczoruka

Jesienią zespół z Miączyna zdobył 15 punktów i zajmuje na półmetku rozgrywek ósme miejsce w tabeli. Mimo to zimą doszło do zmiany na ławce trenerskiej. Jednak nie zdecydowały o tym wyniki zespołu. – O tym, że mogę pożegnać się z Olimpią zarząd i zawodnicy wiedzieli już jakiś czas temu. Powodem tej sytuacji są sprawy nowe obowiązki w weekendy, spowodowane rozpoczęciem przeze mnie studiów podyplomowych. Okazało się, że zbyt często brakowało bymnie na meczach, podobnie jak teraz kiedy rozpoczyna się okres przygotowawczy. Tym samym nie mogąc pogodzić tych obu kwestii zapadła decyzja o zakończeniu dotychczasowej współpracy – wyjaśnia Jarosław Kaczoruk, były już trener zespołu.

Jakie wspomnienia z Miączyna zabierze ze sobą szkoleniowiec? – To był wspaniały czas. Od zawsze miałem bardzo dobre relacje z zarządem, w klubie wszystko było bardzo dobrze poukładane, a w zespole panowała świetna atmosfera. Będąc trenerem Olimpii starałem się, aby każdy zawodnik, który sumienie trenuje mógł również występować w meczu. Wiadomo, że jeden uzbierał więcej, inny mniej minut, ale starałem się dawać

szansę każdemu. Bardzo dobrze wspominać też będę poprzedni sezon, w którym drużyna zajęła wysokie szóste miejsce – wspomina Kaczoruk. – Olimpia to zespół, który stać na bardzo wiele, posiadająca niezwykle zdyscyplinowaną i chętną do treningu młodzież, co czyni ją jedną z najbardziej perspektywicznych drużyn w lidze – dodaje.

Nowym trenerem drużyny z Miączyna został Jarosław Czarniecki, który przez ostatnie półtora roku prowadził Igros Krasnobród, z którym latem wywalczył awans do zamojskiej klasy okręgowej. – Znamy się z trenerem Czarnieckim i uważam, że drużyna trafiła w bardzo dobre ręce. Jestem spokojny o dalsze losy drużyny, a kiedy będzie pozwał mi na to czas, postaram się bywać na meczach Olimpii choć już oczywiście w innej roli niż dotychczas – kończy Kaczoruk.

W związku z objęciem pracy w Miączynie przez trenera Czarnieckiego, za nowym szkoleniowcem rozglądają się również w Krasnobrodzie. Nowym trenerem Igrosu może zostać Jacek Paszkiewicz, który w przeszłości prowadził już zespół z malowniczej miejscowości, a w poprzedniej rundzie był zawodnikiem ligowego rywala – Korony Łaszczów.



Jarosław Kaczoruk z przyczyn zawodowych pożegnał się z prowadzeniem Olimpii Miączyn

FOT. DW

Ćwierć wieku za nimi

CHEŁMSKA KLASA OKRĘGOWA Brat-Cukrownik Siennica Nadolna świętował jubileusz 25-lecia istnienia. W uroczystościach uczestniczyli m.in. założyciel klubu ksiądz kanonik Władysław Wójtowicz, prezes Lubelskiego Związku Piłki Nożnej Zbigniew Bartnik

To ksiądz Wójtowicz w 1994 roku zdecydował się na założenie klubu w Siennicy Nadolnej. Otrzymał on nazwę Parafialny Klub Sportowy Brat Siennica Nadolna, od nazwiska brata Alberta, jednego z patronów parafii Miłosierdzia Bożego w Siennicy Nadolnej. Klub rozpoczął rozgrywki od A klasy. Wkrótce awansował do ligi okręgowej, z której spadł wraz z odejściem jego założyciela do parafii Fajslawice. Tam duchowny ze smyką piłkarską otworzył następny klub Frassati Fajslawice.

W 1999 roku klub objął obecny prezes Stanisław Lubaś. Do nazwy dodał Zakładowo-Gminny oraz Cukrownik zostawiając nazwę Brat. – Chodziło o skutecznie pozyskiwanie środków na działalność z Cukrowni Krasnostaw oraz gminy Krasnostaw – tłumaczy Lubaś. Klub znowu stanął na nogi, wywalczył awans do klasy okręgowej. W niej występuje do dzisiaj. Kilkakrotnie był bliski awansu do IV ligi. Wybudowano od podstaw boisko treningowe, przebudowano główne boisko wraz z ogrodzeniem, za-



Klub z Siennicy Nadolnej obchodził jubileusz 25-lecia istnienia

FOT. BRAT-CUKROWNIK SIENNICA NADOLNA

instalowano 250 siedzisk oraz postawiono kontenery, które służyły jako szatnie. Jednocześnie prezes Lubaś czynił starania w celu budowy nowego stadionu. Do swojego pomysłu przekonał ówczesne władze gminy Krasnostaw na czele z nieżyjącym już wójtem Januszem Korczyńskim. Dzięki pomocy Krajowej Spółki Cukrowej „Polski-Cukier” SA, która za darmo przekazała

grunty, w 2015 roku oddany został nowoczesny stadion z 500 miejscami siedzącymi i pełną infrastrukturą oraz zapleczem socjalnym. Koszt inwestycji to 3,5 mln złotych.

Na półmetku obecnych rozgrywek chełmskiej klasy okręgowej Brat-Cukrownik zajmuje piąte miejsce. Na trenerską ławkę powrócił po półrocznej przerwie trener i najlepszy zawodnik ubie-

głego sezonu w lidze okręgowej Andrzej Ignaciuk. Klub nie ukrywa, że chce włączyć się w walkę o IV ligę.

W uroczystościach jubileuszu uczestniczyli prezes LZPN Zbigniew Bartnik, legendarny trener Motoru Lublin i Widzewa Łódź Bronisław Waligóra, wychowawca i odkrywca talentu Zbigniewa Bońka. Obecny był wicestarosta krasnostawski Marek Nowosadzki, wójt

gminy Krasnostaw Edyta Gajowiak-Powroźnik, założyciel klubu ks. kanonik Władysław Wójtowicz, obecny proboszcz parafii Siennica Nadolna ks. kanonik Franciszek Kamiński, byli i obecni piłkarze oraz działacze klubu.

Prezes Bartnik na wniosek zarządu klubu wręczył najbardziej wyróżniającym się działaczom i piłkarzom odznaczenia związkowe. I tak: brązowe odznaki PZPN otrzymali: ks. kanonik Władysław Wójtowicz, Tadeusz Cwirta, Mirosław Dębski, Krzysztof Jarocki. Złote odznaki LZPN: Artur Bucht, Krzysztof Dobrzyński. Srebrne odznaki LZPN: Robert Cwirta, Marek Dębski, Mariusz Korszun, Robert Malinowski, Maciej Woźniak. Prezes Stanisław Lubaś, z racji, że był ostatnio odznaczany przy okazji innych uroczystości, otrzymał okazę puchar oraz pamiątkową statuetkę.

Okolicznościowy list skierował starosta krasnostawski Andrzej Leńczuk wraz z jubileuszową nagrodą pieniężną, a wójt gminy Krasnostaw wraz radnymi ufundowali piękną okolicznościową gramerkę.

(GROM)

Czeka ich naprawdę dużo pracy

PIŁKARSKA III LIGA W czwartek piłkarze Orląt Spomlek spotkają się na pierwszym treningu. Zajęcia poprowadzi nowy sztab szkoleniowy, który będą tworzyć: Artur Bożyk, a także Przemysław Kwiatkowski

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Klub z Radzyna Podlaskiego długo rozglądał się za następcą Rafała Borysiuka. Udało się w poprzednim tygodniu. Półroczną umowę z białozielonymi podpisał Artur Bożyk. – Nie zastanawiałem się długo nad tą propozycją, po prostu ją przyjąłem. Cieszę się, że moim asystentem będzie Przemek Kwiatkowski. Będzie mi pomagał przy pierwszej drużynie, ale zajmnie się też grupami młodzieżowymi – wyjaśnia nowy szkoleniowiec Orląt.

Co ciekawe, Kwiatkowski w tym sezonie zaliczył 17 występów ligowych dla Chełmianki. Niespodziewanie zdecydował się jednak zawiesić buty na kołku i skoncentrować na pracy trenera.

Biorąc pod uwagę sytuację w tabeli praca w Radzynie Podlaskiej dla nowych trenerów będzie dużym wyzwaniem. – Mam świadomość tego, że sporo pracy przed nami, ale jestem bardzo zmotywowany. Naprawdę widzę duży potencjał w tej drużynie. Transfery? Z tego co wiem na wiosnę nie zagrają u nas: Rafał Nowak,



Orlęta w tym sezonie wygrały tylko trzy mecze ligowe. W tym ze Stalą Kraśnik 2:1

FOT. STALKRASNIAK.PL

Michał Sadowski, Mariusz Chmielewski, a także Damian Gałązka. To oznacza, że zostaliśmy praktycznie bez żadnego napastnika,

a to powoduje, że ktoś musi do nas dołączyć. Nie należy się jednak spodziewać wielkich transferów. Ja do tego nie przywykłem pracując

Chełmianie i podobną optykę mam na pracę w Radzynie Podlaskiej. Pozyskamy kogoś, ale liczymy przede wszystkim na rozwój zawod-

ników – przekonuje Artur Bożyk.

Jego podopieczni ruszają z treningami w czwartek, a pierwszy mecz kontrol-

ny rozegrają w sobotę, 18 stycznia w Łęcznej. Przeciwnikiem będzie drugoligowy Górnik. Dwa dni później drużyna wyjedzie na pięciodniowe zgrupowanie do Mińska. Jest szansa, że uda się rozegrać mecz kontrolny z tamtejszym Ruchem.

W kolejnych tygodniach przygotowań przeciwnikami białozielonych będą jeszcze: Olimpia Zambrów (1 lutego), Victoria Sulejów (8 lutego), Mazovia Mińsk Mazowiecki (15 lutego) oraz Broń Radom (22 lutego). Z kolei 29 lutego Orlęta mają rozegrać mecz okręgowego Pucharu Polski z czwartoligowym Huraganem Międzyrzec Podlaski. Niewykluczone jednak, że sparingów będzie więcej. – Cieszę się, że będziemy mieli okazję przebywać kilka dni na Białorusi. Będziemy tam mieli bardzo dobre warunki do treningu. Czy zmienię coś w planie przygotowań? Zależy mi na tym, żeby zwiększyć liczbę sparingów – mówi trener Bożyk.

Ligę białozieloni wznowią 8 marca, od wyjazdowego spotkania ze Stalą Kraśnik.

Sukces po wielu latach

SKOKI NARCIARSKIE Dawid Kubacki jako trzeci Polak w historii zwyciężył w uznawanym przez wielu ekspertów za jedną z najbardziej wymagających imprez – Turnieju Czterech Skoczni. 29-latek nie był faworytem, a mimo to uzyskał drugą najwyższą notę w 68 dotychczas rozegranych edycjach

Przebieg kariery i ostatnie sukcesy skoczka z Nowego Targu to idealny scenariusz na opowieść filmową. Kubacki od wielu lat reprezentuje nasz kraj na arenie międzynarodowej, ale do tej pory zawsze był w cieniu kolegów. Najpierw Polacy zachwycali się wyczynami Kamila Stocha, a później wysoką formę osiągnął Piotr Żyła. Z kolei 29-latek zawsze był tym trzecim, mniej docenianym. Jednak patrząc na wyniki nie można się było jednak temu dziwić.

Przełomowy dla Kubackiego okazał się 2019 rok. 13 stycznia Polak po raz pierwszy w karierze wygrał konkurs Pucharu Świata we włoskim Predazzo. A niespełna dwa miesiące później odniósł kolejny wielki sukces, choć w dość cudownych okolicznościach. Skoczek z Nowego Targu został mistrzem świata na skoczni normalnej w Seefeld, wyprzedzając swojego kolegę z reprezentacji Kamila Stocha. Konkurs przeszedł jednak do historii, bo po pierwszej serii Kubacki był sklasyfikowany na 27 miejscu, a przebieg drugiej serii był zwyczajnie loterią.



Dawid Kubacki w tym sezonie osiągnął życiową formę

FOT. X-NEWS/PRESS FOCUS

W tym sezonie nasz skoczek kolejny raz zamknął usta niedowiarkom. Przed startem 68. Turnieju Czterech Skoczni nikt nie wierzył w triumf Polaka. Tymczasem on zajął trzecie miejsce w Oberstdorfie, później powtórzył ten wynik w Garmisch-Partenkirchen (do drugiej lokaty tracąc ledwie punkt!). To nie był jednak koniec, bo na zawodach na skoczni w Innsbrucku, która odbierała marzenia o końcowym triumfie wielu skoczekom 29-latek był drugi. Natomiast na zakończenie 68. TCS w znakomitym stylu zwyciężył w Bischofshofen

sięgając po drugą w Karierze wygraną i zarazem „Złotego Orła”. – Serce mocno biło. Nerwy były przez cały dzień, ale starałem się do tego podejść „roboczo”. Wiedziałem, że będzie sporo emocji, ale wiedziałem też, że na skoczni mogą zrobić to, co potrafię – podsumował swój występ cytowany przez TVP Sport.

Już po zakończeniu TCS wyliczono, że Kubacki osiągnął drugą najwyższą w historii notę historii tych zmagania (1131,6 punktów). Takiego wyniku mogą mu pozazdrościć najbardziej wybitni zawodnicy z minionych lat

jak choćby Sven Hannawald, Gregor Schlierenzauer czy Ryoyu Kobayashi. W klasyfikacji wszech czasów Polak ustąpił miejsca jedynie Peterowi Prevcowi i to zaledwie o 7,8 pkt.

68. TCS przeszedł do historii, ale sezon trwa dalej. W takiej formie Kubacki ma prawo marzyć o wygraniu Pucharu Świata. I jak zapewnia Adam Małysz, wcale nie jest bez szans. – Wierzę w Dawida, brak mu tylko 200 punktów do pierwszego Ryoyu Kobayashiego. WTCS szło mu jak po sznurku, bo koncentrował się na wykonywaniu skoków, a nie tym, że może zwyciężyć – powiedział dyrektor sportowy PZN, cytowany przez portal Sportowe Fakty.

TRIUMFATORZY TURNIEJU CZTERECH SKOCZNI Z NAJWIEKSZĄ LICZBĄ PUNKTÓW

1. Peter Prev (Słowenia) – 1139,4 punktu (sezon 2015/2016)
2. Dawid Kubacki (Polska) – 1131,6 (sezon 2019/2020)
3. Wolfgang Loitzl (Austria) – 1123,7 (sezon 2008/2009)

WOKÓŁ PIŁKI NOŻNEJ

Mane najlepszym piłkarzem Afryki

Tytuł najlepszego piłkarza Afryki po raz pierwszy w swojej karierze otrzymał Sadio Mane. Senegalczyk w głosowaniu otrzymał 477 głosów i dość zdecydowanie pokonał swojego kolegę z Liverpoolu – Mohameda Salaha. Egipcjanin zebrał 325 głosów, a znajdujący się na trzecim miejscu, Algierczyk Riyad Mahrez – 267. Obaj pokonani rywale triumfowali w plebiscycie w latach wcześniejszych (Salah 2018 oraz 2017, Mahrez 2016). Mane ma za sobą świetny sezon, w którym zwyciężył w rozgrywkach Ligi Mistrzów, a aktualnie prowadzi z olbrzymią przewagą wraz z Liverpooliem w Premier League. Pewien niedosyt może pozostawiać natomiast Puchar Narodów Afryki, w którym jego Senegal zajął 2. miejsce, ulegając w finale Algierii (0:1).

Rodriguez przejdzie do Barcy?

„Światowa bomba” – pisze hiszpański „Don Balon” o rozmowach pomiędzy Realem Madryt i FC Barceloną. Kluby podobno prowadzą negocjacje w sprawie transferu James’a Rodriguez’a i są bliskie porozumienia. „Królewscy” oczekują za swojego piłkarza 40 mln euro, a odwieczny rywal oferuje 30 mln i ta kwota może usatysfakcjonować wicelidera La Liga. Katalończycy mieli uznać, że Kolumbijczyk będzie dobrym uzupełnieniem dla Lionela Messiego. Jego transfer jednak sprawi, że z klubem pożegna się Arturo Vidal lub Ivan Rakitić, o czym

zresztą mówi się od dłuższego czasu.

Zamach na Darko Kovacevicia

We wtorkowy wieczór media obiegrała wiadomość o zamachu na życie Darko Kovacevicia. Były piłkarz został zaatakowany przed swoim domem w Atenach. W kierunku 46-latką dwóch zamachowców oddało kilka strzałów z broni krótkiej. Grecka gazeta „Ta Nea” ujawniła, że żadna z kul nie dosięgnęła Kovacevicia, a ten doznał niegroźnych obrażeń nadgarstka i nogi, gdy rzucił się na ziemię słysząc strzały. Na razie nie są znane motywy ataku na życie Kovacevicia, który ma za sobą bogatą karierę piłkarską. Był napastnikiem takich klubów jak Real Sociedad, Juventus, Lazio Rzym czy Olympiakos. Najlepiej spisywał się grając w Kraju Basków – dla Realu Sociedad rozegrał aż 284 mecze, w których strzelił 107 goli.

Man City bliżej finału

Manchester City wygrał w derbach na Old Trafford z Manchesterem United 3:1 w pierwszym meczu półfinałowym Pucharu Ligi Angielskiej. Mistrz Anglii doskonale wykorzystał przewagę atutów i prawdopodobnie zmiażdżył już marzenia kibiców „Czerwonych Diabłów” o awansie ich zespołu do finału. Rewanż na Etihad Stadium w środę 29 stycznia o godz. 20.45. Drugą parę półfinałową tworzą Leicester i Aston Villa. Wczorajsze spotkanie zakończyło się już po zamknięciu tego wydania.

Wciąż są bez porażki

Superliga piłkarek ręcznych MKS Perła Lublin stracił pierwszy punkt w tym sezonie. Mistrzynię Polski pokonały EUROBUD JKS Jarosław dopiero po serii rzutów karnych. To było spotkanie pełne dramaturgii i emocji, a Perła była bardzo blisko porażki. To beniaminek Superligi przeważał przez większość drugiej połowy i miał kilka okazji na dobiecie lubelskiej ekipy. W kluczowych momentach jednak nieskuteczna była Magdalena Balsam, którą kilka razy w fantastyczny sposób zatrzymała Weronika Gawlik. W regulaminowym czasie gry mecz zakończył się remisem 29:29 i do rozstrzygnięcia potrzebne były rzuty karne. One również było bardzo wyrównane, a o końcowym rezultacie zadecydowała dopiero piąta seria. Przy stanie 3:3 jako pierwsza rzut z 7 m oddawała Sylwia Matuszczyk i pewnie trafiła do siatki. Ta sztuka nie udała się Natalii Turkalo, która została w fenomenalny sposób zatrzymana przez Weronikę Gawlik. (KK)

EUROBUD JKS Jarosław – MKS Perła Lublin 29:29, k. 3:4 (14:18)

Jarosław: Musakova, Szczurek, Backiel – Balsam 8, Bancelon 5, Turkalo 5, Kozimur 4, Żukowska 3, Aleksandra Szymborska 2, Doniec 1, Strózik 1, Amanda Szymborska, Bieńkowska, Luberecka, Pietras, Strzębala. **Kary:** 14 min.

Perła: Besen, Gawlik – Kochaniak 8, Szarawaga 7, Nosek 4, Więckowska 3, Nocuri 3, Królikowska 2, Gadżina 2, Olek, Matuszczyk. **Kary:** 8 min.

Sędziowały: Lesiak i Lidacka. **Widzów:** 900.

1. Perła	12	35	349-266
2. Zagłębie	11	23	302-254
3. Kibierzyce	11	21	268-261
4. Jarosław	12	20	335-330
5. Start	11	16	287-298
6. Koszalin	11	11	284-284
7. Piotrcovia	11	6	238-295
8. Ruch	11	3	257-332

10-11 stycznia: Piotrcovia – Koszalin ● Zagłębie – Ruch ● Kibierzyce – Start.

Jadą do jaskini lwa

ENERGA BASKET LIGA MKS Start Lublin w czwartek rozpoczyna rundę rewanżową. Podopieczni Davida Dedka w Zielonej Górze zmierzą się ze Stelmetem Enea BC, aktualnym liderem rozgrywek

Pierwsza połowa sezonu zasadniczego była dla „czerwono-czarnych” świetnym okresem. Wygrali w tym czasie aż 11 z 15 spotkań, a w wielu z nich grali naprawdę efektowny basket. Nic dziwnego więc, że królują w statystykach indywidualnych – Brynton Lemar jest ósmy w rankingu najlepszych strzelców, Jimmie Taylor to drugi zbierający EBL, a Tweety Carter jest szósty w zestawieniu najlepiej podających. Ważniejszy jest jednak fakt, że Start ma realne szanse na medal mistrzostw Polski, czwarty w swojej długiej historii.

Tego tematu jak ognia unika jednak David Dedek. – W tym roku zmieniliśmy nasze podejście do gry w koszykówkę. Przez dwa lata z rzędu mówiliśmy, że naszym celem jest awans do fazy play-off i na koniec sezonu zasadniczego zawsze nam czegoś brakowało, aby dostać się do najlepszej ósemki. Teraz interesuje nas tylko najbliższy mecz. Nie zawracamy sobie głowy tabelą czy turniejem Pucharu Polski. Chcemy grać dobry, zespołowy basket. Każdy z moich zawodników pokazał już, że ma charakter i potrafi schować do kieszeni własne ambicje na rzecz dobra zespołu – tłumaczył David Dedek zagadnięty przez jednego z dziennikarzy podczas konferencji prasowej po meczu z Astorią Bydgoszcz.

Żurnaliści jednak żyją z gdybania, dlatego warto przeanalizować obecną sytuację Startu u progu rozpoczęcia się rundy rewanżowej. Trzeba jasno podkreślić, że realną szansę na walkę o me-



Pierwsza połowa sezonu zasadniczego była dla „czerwono-czarnych” bardzo udanym okresem

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

dale dają Startowi dopiero zajęcie trzeciego miejsca na koniec sezonu zasadniczego. Ono najprawdopodobniej pozwoli w pierwszej rundzie play-off uniknąć jednej z potęg, do których trzeba zaliczyć Stelmet, Polski Cukier Toruń, Anwil Włocławek oraz Asseco Arka Gdynia. Wprawdzie w pierwszej rundzie Start ograł zarówno ekipę z Zielonej Góry, jak i Włocławka, to można śmiało przypuszczać, że w play-off te drużyny nie pozwolą sobie na takie wpadki.

Aby jednak utrzymać wysoką pozycję, Start musi regularnie wygrywać z ekipami spoza tzw. Wielkiej Czwórki oraz liczyć na potknięcia potęg, które w większości są jeszcze zaangażowane w europejskie puchary. W tym gronie wyjątkiem jest tylko Asseco, które już odpadło z rozgrywek EuroCup.

Start rozpoczyna rundę rewanżową od meczu w Zielonej Górze. Stelmet Enea BC to w tej chwili chyba najmocniejszy zespół w całej EBL. Podopieczni Żana Tabaka legitymują się fantastyczną serią 12 zwycięstw z rzędu na krajowym podwórku, a do tego we własnej hali jeszcze nie przegrali. Dodatkowo, nieźle radzą sobie w rozgrywkach VTB, gdzie toczą wyrównane boje z potęgami z Rosji, Kazachstanu czy Estonii. W pierwszej rundzie to jednak Start był lepszy i w hali Globus wygrał 84:79, a bohaterem tamtego spotkania był Lemar, który zdobył 23 pkt.

Dzisiejszy mecz rozpocznie się o godz. 17.30, a bezpośrednią relację z niego przeprowadzi Polsat Sport News.

KAMIL KOZIOL

KRAJ I ŚWIAT

Siatkarze grają o Tokio

Słowenia wygrała 3:2 z Niemcami i obie reprezentacje zakwalifikowały się do półfinałów turnieju kwalifikacyjnego siatkarzy do igrzysk olimpijskich Tokio 2020 z grupy A, rozgrywanego w Berlinie. Wyeliminowana już z turnieju Belgia pożegnała się zwycięstwem 3:2 nad Czechami. Bułgaria prowadzi w grupie B po pokonaniu 3:0 Niderlandów. Jej trzecim przeciwnikiem będzie Serbia i biorąc pod uwagę dwupunktową przewagę, wystarczy jej dwa wygrane sety, żeby wejść do półfinału. W grze o miejsca premiowane awansem jest jeszcze Francja, która zmierzy się w trzecim spotkaniu z Niderlandami. Drużyna z Beneluksu po dwóch porażkach jest wyeliminowana.

Mały awans Przygońskiego

Sędziowie Rajdu Dakar podjęli decyzję o ukaraniu Nassera Al-Attijahy. Do wyniku Katarczyka doliczono trzy minuty. Dzięki temu Jakub Przygoński awansował na drugie miejsce w klasyfikacji trzeciego etapu. To małe pocieszenie dla kierowcy Orlen Team, który już na pierwszym etapie Rajdu Dakar stracił niemal sześć godzin wskutek awarii skrzyni biegów.

Stal ma nowego sponsora

Jak donosi portal WP SportoweFakty.pl nowym partnerem żużlowców Stali Gorzów będzie MAN Polska. Do podpisania kontraktu miał mocno przyczynić się Bartosz Zmarzlik. Umowa z MAN Polska została podpisana na sezon 2020. To kolejny duży sukces nowego prezesa, ale wszystko wskazuje na to, że na kibiców Stali czeka więcej dobrych wieści. Z informacji dziennikarzy portalu wynika, że Marek Grzyb ma jeszcze jednego asa w rękawie. Rozmowy z kolejnym dużym partnerem są na zaawansowanym etapie i niebawem mogą zakończyć się podpisaniem umowy, która oznaczałaby dla Stali duży zastrzyk finansowy.

Bolesna porażka Anwila

Anwil Włocławek przegrał wyjazdowy mecz w Basketball Champions League z francuskim EB Pau-Orthez 77:85. Aż 25 punktów dla mistrzów Polski zdobył Ricky Ledo, który dwie minuty przed końcem został usunięty z boiska. Anwil stracił szansę na bardzo ważną wygraną, przybliżającą do awansu z grupy B. Po dziesięciu kolejkach włocławianie są na piątym miejscu z dorobkiem 15 pkt. Do kolejnej fazy rywalizacji BCL zakwalifikują się tylko cztery pierwsze drużyny. Ostatnie premiowane miejsce zajmuje niemiecka Vechta, która również ma 15 „oczek”. AEK Ateny i San Pablo Burgos zdobyły po 16 „oczek”, a prowadzący Hapoel Jerozolima 17.

Lotto (7.01)

10, 17, 19, 25, 37, 38.

Lotto Plus (7.01)

7, 11, 12, 23, 37, 44.

Multi Multi (8.01), godz. 14

1, 6, 8, 12, 14, 16, 23, 34, 43, 47, 48, 61, 63, 64, 65, 67, 70, 71, 72, 74. Plus 61.

Multi Multi (7.01), godz. 21.40

2, 3, 7, 9, 18, 19, 21, 23, 33, 38, 41, 55, 57, 59, 60, 68, 73, 75, 76, 79. Plus 21.

Mini Lotto (7.01)

12, 24, 29, 34, 40.

Ekstra Pensja (7.01)

5, 7, 23, 26, 31 – 3.

Ekstra Premia (7.01)

7, 11, 16, 23, 27 – 3.

Kaskada (8.01), godz. 14

2, 3, 5, 8, 10, 11, 12, 13, 14, 17, 21, 23.

Kaskada (7.01), godz. 21.40

5, 7, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 20, 21, 22, 23.

Super Szansa (8.01), godz. 14

5, 4, 9, 2, 0, 0, 2.

Super Szansa (7.01), godz. 21.40

6, 6, 7, 3, 5, 5, 3.

Od kapitana do pożegnania

PIŁKARSKA II LIGA Górnik zimą nie zamierza dokonywać wielu zmian w składzie. Jakiś czas temu kontrakt z klubem rozwiązał Karol Mackiewicz, a teraz „zielono-czarni” ogłosili, że nowego pracodawcy może sobie szukać Donatas Nakrosius, który do Łęcznej trafił w styczniu zeszłego roku

Losy litewskiego piłkarza w Górniku okazały się bardzo przewrotne. Jesień 2018 roku 28-latek pomocnik spędził w Olimpii Grudziądz, gdzie był podstawowym zawodnikiem zespołu. Był na tyle wiodącą postacią, że w połowie sezonu trafił do Łęcznej pod skrzydła ówczesnego trenera Franciszka Smudy. Pod okiem byłego selekcjonera Górnik miał bić się o awans, a Nakrosius miał wydatnie w tym pomóc. Litwin zaaklimatyzował się w Łęcznej i został nawet kapitanem. „Zielono-czarni” jednak zawodzili, a z posadą niebawem pożegnał się Smuda, którego do końca sezonu zastąpił Marcin Broniszewski. Ten również stawiał na Nakrosiusa, który wiosną zbierał 10 meczów w wyjściowej jedenastce i zdobył dwie bramki,



Wszystko wskazuje na to, że Donatas Nakrosius w 2020 roku nie będzie już występować w Górniku Łęczna

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

będąc jednym z niewielu zawodników, którego można by pochwalić za grę wiosną w barwach Górnika.

Latem funkcję szkoleniowca „zielono-czarnych” objął Kamil Kiereś, który

zbudował drużynę według własnego pomysłu. I jak się okazało nie było w nim miejsca dla Nakrosiusa. 29-latek nie tylko przestał pełnić rolę kapitana zespołu, ale stał się rezerwowym.

W efekcie jesienią zagrał tylko w dwóch meczach ligowym – przegranym 1:3 z Elaną Toruń (90 minut) i przegranym 1:2 z Bytovią Bytów (5 minut), pozostałą część sezonu spędzając w czwartoligowych rezerwach. – Mamy mocny szkielet zespołu, a piłkarze pod wodzą trenera Kamila Kieresia wywalczyli 42 punkty. Wiemy co zrobiliśmy zimą zeszłego roku i jak się to skończyło. Obecnie jeden zawodnik, czyli Karol Mackiewicz odszedł z Górnika, a Donatas Nakrosius otrzymał wolną rękę w poszukiwaniu nowego zespołu. To ambitny człowiek i piłkarz, który nie będzie chciał spędzić wiosny w drużynie rezerw. My też tego nie chcemy więc staramy się aby znalazł nowy klub – mówi Veljko Nikitović, dyrektor sportowy Górnika.

Tym samym w niespełna rok litewski pomocnik przeszedł w Górniku drogę od kapitana zespołu do gracza drużyny rezerw. – Taka jest kolej rzeczy w życiu sportowców. Nie trzeba daleko sięgać pamięcią tylko popatrzeć na ostatnie sukcesy Dawida Kubackiego. Rok temu Nakrosius trafił do nas pod skrzydła trenera Franciszka Smudy i został bardzo szybko kapitanem mając bardzo mocną pozycję. U trenera Kieresia to wyglądało już inaczej – ocenia Nikitović. – Nie planujemy zimą rewolucji lecz zachowanie odpowiednich proporcji. Szukamy skrzydłowego i środkowego pomocnika. Być może uda nam się przeprowadzić jeszcze jeden transfer, ale nie jest on priorytetowy – kończy dyrektor sportowy „zielono-czarnych”.

KARTKA Z KALENDARZA

1900

w Rzymie założono klub sportowy Lazio

1941

dokonano oblotu brytyjskiego ciężkiego bombowca Avro Lancaster

1944

urodził się Jimmy Page, gitarzysta zespołu Led Zeppelin

1951

oficjalnie otwarto kwaterę główną ONZ w Nowym Jorku

1979

Bill Clinton został gubernatorem stanu Arkansas

1984

urodziła się Weronika Rosati, polska aktorka

1988

premiera filmu „Pan Samochodzik i praskie tajemnice” w reżyserii Kazimierza Tanasa

1992

czasopismo naukowe „Nature” poinformowało o odkryciu przez polskiego astronoma Aleksandra Wolszczana trzech pierwszych planet pozasłonecznych

1995

premiera filmu „Spis cudzołóżnic” w reżyserii Jerzego Stuhr. W rolach głównych: Jerzy Stuhr, Preben Osterfelt i Jan Peszek

2001

Chiny wystrzeliły bezzałogowy statek kosmiczny Shenzhou 2

7

odcinków miał serial „Podróż za jeden uśmiech” w reżyserii Stanisława Jędryki na podstawie scenariusza Adama Bahdaja. Pierwszy odcinek TVP wyemitowała 9 stycznia 1972 roku

Elegancja i błysk w oku

Ewa Wachowicz, Miss Polonia z 1992 roku i III wicemiss w konkursie Miss Świata przyznaje, że wielokrotnie w życiu musiała udowadniać, że uroda może iść w parze z inteligencją



Według niej choć piękno tkwi głównie w proporcji, aby wygrać konkurs Miss Polonia, trzeba wykazać się także wieloma umiejętnościami i udowodnić, że ma się w sobie coś niezwykle-

go. - Całe życie udowadniam, że tytuł Miss nie świadczy jedynie o urodzie. Oczywiście Miss musi być piękna, ale piękno to nie tylko proporcje, to także gracia, elegancja i błysk w oku. To również aura, którą dziewczyna jest w stanie stworzyć. Moje życie potoczyło się tak, że sporą jego część musiałam udowadniać, że mam coś do powiedzenia - mówi agencji Newseria Lifestyle Ewa Wachowicz.

Miss Polonia 1992 co roku kibicuje kandydatkom

biorącym udział w konkursie piękności. Twierdzi, że ważne jest dla niej nie tylko to, jak wyglądają, lecz także co sobą reprezentują i jaki mają charakter. - Śledzę konkurs z sentymentu. Jestem bardzo ciekawa dziewczyn, tego, jakie są, jak wyglądają, jakie mają zainteresowania. Jestem również niesamowicie ciekawa ich osobowości. Co roku kibicuję reprezentantce Polski, żeby odniosła sukces na wyborach Miss Świata.

Ewa Wachowicz chciała, aby przyszła Miss godnie reprezentowała Polskę poza granicami kraju. - Zostałam trzecią wicemiss, po mnie mało było sukcesów na arenie międzynaro-

dowej. Bardzo bym chciała, żeby nasze piękne dziewczyny powalczyły na niej.

Rok po wygranej w konkursie Miss Polonia Ewie Wachowicz przyznano także tytuł Miss Świata Studentek w ramach World Miss University. Na skutek tego okres, w którym nosiła koronę, znacznie się wydłużył. - Tak naprawdę w 1992 roku nie oddałam korony, ponieważ byłam wtedy na wyborach Miss Świata Studentek w Korei Południowej, gdzie zdobyłam kolejny tytuł: Miss Świata Studentek. W konsekwencji przyjechałam do Polski z nową koroną.

NEWSERIA LIFESTYLE

Co roku kibicuję reprezentantce Polski, żeby odniosła sukces na wyborach Miss Świata - mówi Ewa Wachowicz

FOT. NEWSERIA LIFESTYLE

Symulator wirtualnych wyścigów

TECHNOLOGIE Kolejne nowości z targów CES w Las Vegas. Tym razem firma Razer w ramach koncepcji Razer Eracing Simulator połączyła siły z niektórymi firmami zajmującymi się symulacyjnymi wyścigami i zaprezentowała model koncepcyjny symulatora do e-wyścigów.

Jego podwozie zbudowano z bardzo wytrzymałego, ręcznie wykonanego centralnego rdzenia zaprojektowanego jako baza dla zaawansowanego modułowego systemu z opcją modernizacji. Środkowy rdzeń znajduje się na ruchomej platformie napędzanej przez dwa silowniki i skrzynię sterującą grą. Umożliwia to profesjonalne ustawienie danego wyścigu, które odwzorowuje powierzchnię terenu, siłę G. Efekty przestrzenne dostarczane przez Simpit pochodzą z dwóch projektorów Full-HD na 128-calowej niestandardowej czarnej powierzchni projekcyjnej o polu widzenia 202 stopni. System sterowania, pochodzący od Fanatec, składa się z kierownicy wykonanej z anodowanego aluminium i włókna węglowego pokrytych gładką skórą, magnetycznych łopatek i regulowanych przycisków do zmiany biegów. System wyposażono także we precyzyjne wspomaganie kierownicy oraz trzy dolne pedały. Wyścigowe pasy bezpieczeństwa symulują działanie siły przeciążenia.

- Scena profesjonalnych e-wyścigów jest ciągle niedostatecznie wykorzystanym, ale rosnącym sektorem e-sportu. Razer zaprezentował innowację, dzięki której gry stają się przyjemniejsze, bardziej wciągające i jeszcze bardziej ekscytujące dla fanów - komentuje w informacji prasowej David Tse z Razera.

(RAD)



FOT. RAZER

Czwarty singiel

MUZYKA „Głos” to najnowszy singiel Pauliny Czapli (wcześniejsze to „Talizman”, „Zapomnę” i „Nowy dzień”). Piosenkarka dała się poznać publiczności 7. edycji programu „Must Be the Music”, gdzie oczarowała widzów między innymi takimi

numerami jak „What's Up” zespołu 4 Non Blondes czy „My Love Is Your Love” Whitney Houston. W programie dotarła do finału. Paulina skończyła studia na Akademii Muzycznej w Gdańsku na kierunku Jazz i Muzyka Estradowa.

FOT. SONY MUSIC POLNAD

